Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE III.

Rok XV. Kraków, wtorek 7 czerwca 1932 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowy rząd niemiecki zapewnia, że nie jest antysemicki...

Berlin 5. 6. ŻAT. Z kół nowego gabinetu Rzeszy zapewniają przedstawiciela ŻAT., że ludność żydowska w Niemczech nie powinna być niespokojną o swój los z powodu zmiany rządu. Przy tej sposobności podkreśla się, że wśród nowo- mianowanych urzędników państwowych znajduje się kilka dobrze znanych przyjaciół Żydów, — naprzykład sekretarz stanu Plang (syn słynnego fizyka), który był najintymniejszym przyjacielem prof. Einsteina; szef wydziału prasowego rządu Rzeszy, tajny radca v. **Kaufmann** pochodzi z rodziny żydowskiej.

Nominacje te, jak zapewniają przedstawiciela ŻAT. ze strony rządu dowodzą, że rząd **v. Papena nie ma tendencyj antysemickich i nie będzie popierał ruchu antyżydowskiego.**

Oby!

Pogróżki narodowych socjalistów

Berlin (ŻAT.) W toku debaty politycznej na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego zabrał głos prezes frakcji narodowo- socjalistycznej Wilhelm Kube, który przy tej sposobności wygłosił podburzająco- żydożercze przemówienie, wypełnione pogróżkami pod adresem Żydów niemieckich. Na wstępie Kube porusza machinacje giełdy, grozi zamknięciem wszystkich giełd pruskich. Jeśliby nastąpiła inflacja, winę ponosić będą Żydzi. „Niech się też ma na baczności prasa żydowska i niech nie współdziała w tej niebezpiecznej grze inflacyjnej. Exodus z Egiptu był fraszką w porównaniu z tem, co my poczniemy, gdy rozpocznie się odżydzanie Niemiec. Urzędy obecnego rządu pruskiego znajdują się pod okupacją sjonistów, dla których nie będzie miejsca, gdy przyjaciele nasi obejmą kontrolę nad sprawami państwowemi. Naród niemiecki nie pozwoli się też dłużej obrzucać błotem przez prasę Żydów z pod znaku Mossego i Ullsteina".

Pod znakiem Hitlera

Dalsze profanacje cmentarzy żydowskich w Niemczech

Berlin (ŻAT.) W Bottrop zbezczeszczony został cmentarz żydowski. Liczne nagrobki zostały zanieczyszczone, inne obalone. Za udzielenie wskazówek, któreby umożliwiły ujęcie sprawców, wyznaczono 100 ck.

Na cmentarzu żydowskim w Penkum (Prusy Wschodnie) nieujęci sprawcy obalili i potłukli 5 pomników.

Starożytny cmentarz żydowski przy wiosce Ostenberg (przy Babenhausen, Bawarja) został zbezczeszczony w sposób barbarzyński. Chuligani usunęli liczne nagrobki i niektóre z nich potłukli. Kilka grobów zanieczyszczono w sposób budzący obrzydzenie, **Gmina, do której cmentarz ten należał, nie istnieje już od kilku pokoleń.**

Berlin (ŻAŁ.) „Zentral- Verein" donosi o serji napadów na przechodniów- Żydów, wybijania szyb w domach żydowskich itp., zaszłych w ciągu ostatnich dni w Altfeld (Essen) Forts, (okr. Lausitz) i Oranienburg. We wszystkich wypadkach napastnikami okazali się członkowie miejscowych oddziałów narodowo-socjalistycznych.

GŁOSY PRASY O DEKLARACJI RZĄDU.

Berlin. 5. 6. PAT. Prasa wieczorna obszernie komentuje deklarację rządu Papena. Socjalistyczny „Abend" pisze: Program „gabinetu bankierów" oznacza wypowiedzenie wojny masom pracującym. Na proklamację wojny klasowej z góry, socjaldemokraci odpowiadają proklamowaniem wojny klasowej z dołu W polityce zagranicznej rząd Papena pozornie tylko wypowiada się za porozumieniem. W jaki sposób tezy porozumienia pogodzić się mogą z polityką interwencyj, której program zawierają wynurzenia Papena w „klubie szlacheckim" — zapytuje dziennik. Według „Berliner Tagblattu" deklaracja jest programem reakcji. Hitler i Hugenberg mogą być zadowoleni z tego expose. „8 Uhr Abendblatt" oświadcza: Gabinet Schleichera pd firmą Papena przypomina pod wielu względami rząd Kappa. Jeżeli wszystko pójdzie gładko, będziemy mieli wkrótce nowe cesarstwo. „Vossische Ztg." uważa, że program Papena w polityce wewnętrznej jest wierną kopją haseł hugenbergowskich. W polityce zagranicznej natomiast deklaracja nowego rządu jest powtórzeniem niektórych tylko tez Brueninga. „Nacht-Ausgabe" krytykuje zbytnią zwięzłość wynurzeń Papena w sprawie polityki zagranicznej. Hitlerowski „Angriff" wyraża zadowolenie z energicznego postępowania rządu Papena Partja Narodowo socjalistyczna przygotowana jest do najważniejszej i ostatecznej walki, która przyniesie rozstrzygnięcie.

NADZIEJE PRAWICY.

Berlin. 5 6. (PAT.) Zbliżone do rządu koła prawicowe oczekują, że nowe wybory przyniosą zdecydowaną większość blokowi prawicowemu, który uzyskać ma do 300 mandatów. Rząd zwoła Reichstag na krótką sesję, poczem po uzyskaniu votum zaufania odroczy posiedzenie na dłuższy czas.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Sokołów wraca do Londynu

Nowy Jork (ŻAT.) W Astor Hotel odbył się bankiet pożegnalny ku czci prezydenta Agencji Żydowskiej Nahuma Sokołowa, opuszczającego Amerykę w najbliższych dniach po kilkumiesięcznym udziale w kampanji zbiórkowej na rzecz Keren- Hajesodu. Bankietowi przewodniczył sędzia Julian Mack. Depesze powitalne z wyrazami głębokiej czci dla p. Sokołowa nadesłali Feliks Warburg, dr. Cyrus Adler, rabin dr. Stephen Wise i Natan Straus (syn zmarłego słynnego filantropa żydowskiego). W dłuższem przemówieniu Nahum Sokołów dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu wyników akcji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych. Skreślił on obraz obecnej sytuacji w Palestynie i podniósł znaczenie praktycznej pracy światowego żydostwa na rzecz odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej oraz moralnego wychowania mas żydowskich w krajach djaspory w duchu sjonistycznym.

PLANOWANY ZAMACH NA MUSSOLINIEGO

Rzym 5. 6. (R) W Rzymie na piazza Venezia aresztowano wczoraj pewnego młodego emigranta włoskiego, przy którym znaleziono dwie bomby i rewolwer. Aresztowany miał zeznać, że planował wykonać zamach na Mussoliniego. Przy aresztowanym znaleziono również fałszywy paszport szwajcarski.

VENIZELOS — MĘŻEM OPATRZNOŚCIOWYM

Ateny 5. 6. (R) Po ustąpieniu rządu Papanastasiu prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego rządu greckiego wielokrotnemu premjerowi Venizelosowi. Dziś Venizelos utworzył nowy rząd, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął ponownie Michalakopulos.

Krwawe zajścia podczas zakazanego wiecu Stronnictwa Ludowego w Łapanowie

Kraków 5. 6. PAT. W Łapanowie, gminie powiatu bocheńskiego, wobec wypadków szerzącej się epidemji dyfterytu i szkarlatyny w powiecie, w obawie rozszerzenia się epidemji na sąsiednie powiaty, starostwo nie udzieliło zezwolenia na urządzenie w dniu 5 bm. wiecu Stronnictwa Ludowego pod gołem niebem i na pochód. Pomimo tego zwolennicy Stronnictwa Ludowego usiłowali wiec i pochód przeprowadzić. Tłum pod wpływem podżegaczy politycznych zaczął obrzucać patrol policyjny kamieniami, przyczem padły z tłumu strzały rewolwerowe. Przy starciu, gdy policja pomimo salwy ostrzegawczej była dalej ostrzeliwana, oraz obrzucana kamieniami, padła salwa w tłum. Rannych zostało 7 osób, z których dwie zmarły z ran. Obecnie panuje spokój. Na miejsce zjechały władze sądowe i bezpieczeństwa.

DWA PACYFIZMY

Niedawno bawił w Berlinie jako gość PEN-klubu niemieckiego znany pisarz francuski Wiktor Margueritte. Przyjmowano go uroczyście, witał go z daleka, bo zdaje się aż z Rzymu, Alfred Kerr, który bawił wówczas właśnie na międzynarodowym kongresie teatralnym, publiczności berlińskiej przedstawił go Henryk Mann, zapewniając, że autor „Chłopczycy" jest nietylko pacyfistą, ale też i szczerym przyjacielem Niemiec. A równocześnie prawie ukazała się w Berlinie monografja Margueritte'a o Briandzie, w której to książce Margueritte znowu domaga się rewizji traktatów pokojowych.

Prasa niemiecka, która bez różnicy kierunków politycznych witała gościa francuskiego, rozpisywała się jednak wówczas szeroko i długo o dymisji generała Groenera, która nastąpiła pod naciskiem generałów z Reichswehry, niezadowolonych ze swego szefa z powodu rozwiązania oddziałów szturmowych Hitlera. A w niespełna tydzień później oświadczył Hindenburg swemu kanclerzowi Brüningowi, który przed dwoma miesiącami przeprowadził jego wybór na prezydenta Rzeszy, że stracił do niego zaufanie i w ten sposób zmusił go do podania się do dymisji. Tak się jakoś dziwnie zbiegły ze sobą wszystkie te wydarzenia, a więc i wizyta pacyfisty francuskiego i dymisja Groenera, a nieco później Brüninga i całego gabinetu, że mimowoli upatrywać należy w tym zbiegu wydarzeń kapryśnej ironji losu, która chciała nam właśnie zademonstrować, jak niedorzecznym, fałszywym i wręcz szkodliwym jest właśnie pacyfizm reprezentowany przez Margueritte'a. Znamy ten pacyfizm z książki Margueritte'a ogłoszonej zeszłego roku pt. „Ojczyzna" (w tłum. niem. u Powohlta w Berlinie) „Ojczyzna", w której Francuz występuje jako obrońca uciśnionej niewinności Niemiec, piorunuje przeciwko traktatom pokojowym, domaga się dla Niemiec korytarza i Gdańska, jednem słowem, płaszczykiem swego pacyfizmu pokrywa w całej rozciągłości program hitlerowski. Wszak w książce p. Margueritte'a znajdujemy nawet frazesy o „trybutach", jakie Niemcy mają płacić, wszak błąka się w niej spłowiałe już widmo o niewinności Niemiec, które jakoby wcale nie wywołały wojny światowej. A wszystko to pisze człowiek bezwzględnie uczciwy, szczery demokrata, gorący pacyfista, jaknajnamiętniej zwalczany przez reakcję francuską.

Ten pacyfizm, naiwnie prostolinijny i dlatego właśnie tak bardzo szkodliwy, znajduje swą krytykę w książce pacyfisty mądrego, który dlatego nie chce głową przebić ściany i zaleca politykę umiarkowaną i o całe niebo skuteczniejszą. Mam tu na myśli książkę dra Ludwika Bauera, „Jutro znowu wojna" (w doskonałem tłómaczeniu p. Wacława Rogowicza wydaną przez wydawnictwo „Alfa" w Warszawie). Pisaliśmy już kilkakrotnie o tej książce, kiedy wyszła w oryginale niemieckim. Krótko więc tylko zreasumujemy: Bauer, chociaż jest Niemcem, jest na tyle sprawiedliwym, że nie wierzy wcale w legendę tak umiejętnie przez Niemcy szerzoną, a przedstawiającą Niemcy Hohenzollernów jako niewiniątko, które zostało tylko sprowokowane do wielkiej wojny światowej. Bauer ma oczy otwarte i widzi to, co się dzieje w Niemczech, uważa więc żądanie rewizji traktatów pokojowych tylko za hasło do nowej wojny, *domaganie się zwłaszcza korytarza jest przygotowaniem tej wojny*. Zdaniem jego Francja naprawdę chce pokoju, ale nie za wszelką cenę. Ma zresztą słuszne powody do obawy, że hitlerowskie Niemcy żadnych nie mogą dać gwarancyj utrzymania pokoju. Jego krytyka międzynarodowej sytuacji świata jest nietylko bardzo wnikliwa, ale też bardzo słuszna. Po przeczytaniu książki Bauera wydaje nam się rzeczywistość europejska jakimś snem koszmarnym pełnym zgrozy groteskowej. Ogarnia nas lęk o przyszłość ludzkości, trawionej i dopingowanej nieustannie histerją nacjonalizmu obłędnego, i razem z autorem nie wierzymy, by ozdrowienie ludzkości tak prędko nastąpiło. Pełni przerażenia spoglądamy w przyszłość, gdyż przed naszemi oczyma otwiera się znowu straszliwa przepaść, nad krawędzią której tańczy Europa współczesna. Książka jego, aczkolwiek w swej części pozytywnej nie daje nam terapji zadawalającej, ma jednak wartość krzyku sumienia, donośnego protestu tej małej elity europejskiej, która staje twarzą ku rzeczywistości.

Bauer i Margueritte — to dwa pacyfizmy. Obaj są szczerzy, obaj są uczciwi, obaj są owiani najszlachetniejszym humanizmem, obaj głęboko współczują niedoli człowieka współczesnego, dławiącego się w pętli chamstwa wszechmocnego — jakaż jednak między nimi jest przepaść, jaka olbrzymia różnica skali! Pacyfizm Margueritte'a — to niedostrzeganie rzeczywistości; pacyfizm Bauera — to próba opanowania rzeczywistości zapomocą intelektu. *M. Kanfer.*

Sprawa zmian w ustawodawstwie społecznem

Świat pracowniczy został niedawno poważnie zaniepokojony pogłoskami z za kulis Komisji kodyfikacyjnej, która rzekomo projektuje znaczne pogorszenie ustawodawstwa socjalnego w sensie skrócenia urlopów i okresu wypowiedzenia pracy. W sprawie tej podjęła interwencje zarówno w ministerstwie pracy jak i w łonie komisji kodyfikacyjnej Centrala nowoutworzonej Unji Związków pracowników umysłowych.

Prezydium Unji złożyło na ręce wiceministra sprawiedliwości p. Sieczkowskiego i sekretarza generalnego Komisji, prof. Stan. Rappaporta zastrzeżenia przeciwko ewentualnemu pokrzywdzeniu pracowników umysłowych przez Komisję kodyfikacyjną.

Delegacja Unii otrzymała wyjaśnienie, że przygotowywane projekty przepisów o pracy nie wyrażają stanowiska Komisji kodyfikacyjnej nie były przez nią jeszcze rozpatrywane.

Narazie odbyły się dopiero dwa czytania w podkomisji. Związki zawodowe uzyskały prawo zgłoszenia swoich poprawek i sprzeciwów jeszcze przed trzeciem czytaniem w podkomisji w terminie do 1 lipca. Ponadto Unja będzie mogła bronić swych tez na plenum Komisji kodyfikacyjnej, zanim projekt przesłany będzie do aprobaty ministrowi sprawiedliwości.

Do tego można dodać, że projekty Komisji kodyfikacyjne wielkiego wpływu na ustawodawstwo socjalne mieć nie mogą i poważniejszych obaw budzić nie powinny. Każdy kodeks jest zbiorem praw ogólnych. Natomiast ustawodawstwo społeczne jest rozwinięciem prawa szczegółowego i dlatego w kodeksie ogólnym nie może być zmieniane. Gdyby nawet ktoś chciał coś zmienić nie mógłby tego uczynić w drodze ogólnej, lecz musiałby wystąpić w każdym wypadku oddzielnie o zmianę ustawy o urlopach, wypowiedzeniach itp.

—oSo—

Z górnośląskiego frontu walki o pracę

Katowice. 5. 6. Wczoraj zgłosiła się do p. wojewody delegacja urzędnicza i robotnicza kopalni rudy „Biały Szarlej", która z dniem 1 lipca br. ma być unieruchomiona. W delegacji wzięli udział również naczelnicy gmin, z których terenów rekrutują się robotnicy, zatrudnieni w tej kopalni. Delegacja wskazała p. wojewodzie na to, iż zamknięcie kopalni pociągnie za sobą ruinę gospodarczą nietylko rodzin robotniczych, ale również tych gmin. Ponadto zamknięcie tej kopalni, należącej do Sp. Akc Giescha przyczyni się do unieruchomienia hut cynkowych, korzystających z surowców, dostarczanych przez kopalnię „Biały Szarlej". P. wojewoda przyrzekł poczynić wszelkie starania w celu niedopuszczenia do zamknięcia kopalni.

— Do komisarza demob. wpłynęło pismo dyrekcji katowickiej Spółki Akcyjnej, zgłaszające częściowe unieruchomienie kopalni „Mysłowice" z dniem 2 lipca br. Skutkiem unieruchomienia tej kopalni pozbawionych zostanie pracy około 1000 robotników. Kopalnia Mysłowice należy do rzędu najlepiej urządzonych kopalń na Śląsku.

— Na skutek interwencji komisarza demob. dyrekcja kopalń księcia Pszczyńskiego zaniechała zamiaru unieruchomienia kopalni „Szyby Piast" w Sejdzinach. Przeprowadzone zostaną tylko redukcje robotników.

• • •

Sosnowiec. 5. 6. Wczoraj odbyła się konferencja między inspektorem pracy Fedorowiczem a komisją pracy Rady Zjazdu Przemysłowców, w sprawie wstrzymania urlopów górniczych. Inspektor pracy oświadczył, iż ministerstwo pracy do dnia dzisiejszego urlopów nie zawiesiło i, że dalsze wstrzymanie urlopów jest sprzeczne z przepisami o urlopach. Przedstawiciel przemysłowców oświadczył, że z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Zjazdu, na którem sprawa ta będzie rozważana.

Titulescu zrzekł się misji

Bukareszt 5. 6. (R) Wobec niezwykłych trudności w tworzeniu rządu koncentracji narodowej poseł rumuński w Londynie Titulescu złożył dziś królowi misję. Ogólnie sądzą, że król będzie się starał, aby utworzony został rząd przejściowy i w tym celu powierzy misję Wajdzie, przywódcy Zaranistów siedmiogrodzkich.

Hausner zwiększył liczbę ofiar lotów transatlantyckich?

Londyn. 5. 6. PAT. **Panuje tu przekonanie, że Hausner padł ofiarą trudnych warunków atmosferycznych na Atlantyku. Przed lotem uprzedzono go o złym stanie pogody.** Jedyna nadzieja, jaka pozostaje o ile Hausner uległ wypadkowi jest to, że został on wyratowany przez okręt, nieposiadający stacji radjowej i nie mogący przeto zakomunikować światu wiadomości o uratowaniu Hausnera.

Londyn. 5. 6. PAT. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zwróciło się zapomocą radja do wszystkich okrętów angielskich, znajdujących się obecnie na Atlantyku z zapytaniem, czy nie zauważyły samolotu. **Zewsząd nadeszły odpowiedzi przeczące.**

Londyn. 5. 6. PAT. Do chwili obecnej (godz. 19) nie otrzymano tu żadnej wiadomości o losach Hausnera.

Londyn. 5. 6. PAT. Lot Hausnera uważany jest tu **za beznadziejny, albowiem od startu minęło 53 godzin w niedzielę o godzinie 9 wieczór a zapas benzyny, jaką zbrał Hausner, mógł wystarczyć maksymalnie na 50 godzin.**

CZYŻBY SAMOLOT HAUSNERA NAD IRLANDJĄ

Londyn. 5. 6. PAT. **Koło południa rozeszła się wśród agencyj dziennikarskich pogłoska, jakoby między godziną 1 a 2 w nocy widziano nad miejscowością Corc w południowo-wschodniej Irlandji samolot dużych rozmiarów, który lecąc od strony Atlantyku kierował się ku kanałowi Irlandzkiemu. Przypuszczalnie mógł to być samolot Hausnera, jednak wobec tego, że nie zauważono barw samolotu, istnieje też możliwość, że był to samolot irlandzki, który odbywał lot ćwiczebny.**

HAUSNER NIE JEST ŻYDEM?

Nowy Jork, 5. 6. ŻAT. Wbrew doniesieniom prasy stwierdza się, że Polak z Ameryki Stanisław Hausner nie jest Żydem.

„ARABSKIE TARGI LEWANTYŃSKIE". Z inicjatywy palestyńskiej egzekutywy arabskiej zawiązał się w Tunisie komitet, który ma na celu rozpoczęcie przygotowań do „arabskich targów Bliskiego Wschodu", które miałyby się odbyć w Jaffie w r. 1933.

„Pozwólcie kozakom pogadać z wyznawcami Mojżesza!“

Na szlakach obłędnej i niepoczytalnej nienawiści

Na łamach sanacyjno-demokratycznego „Kurjera Wileńskiego“ ukazał się onegdaj, p. t. „Bezdroża emigracji rosyjskiej“, artykuł, który poniżej przedrukowujemy.

Wstrząśnięta mordem paryskim francuska opinja publiczna badać zaczęła tło i grunt, na jakich zaistnieć mógł czyn Gorgułowa. Wyniki tych badań okazały się rewelacyjne. Ujawniło się mianowicie, że literatura emigrancka Rosjan grzęźnie — za nielicznemi wyjątkami — w lepkiem bagnie **dekadentyzmu, rozbujałego mistycyzmu i niezdrowej grafomanji.** Na płodach literackich rosyjskiej emigracji wyciskają charakterystyczne piętno wspomnienia „tłustszej“ przeszłości carskiej, poczucie bezsiły wobec sowieckiej rzeczywistości, uczucie zawiści i nienawiści, wreszcie ta typowo rosyjska **chęć niszczenia wszystkiego i plucia na wszystko,** co w danej chwili roztrzęsionej psychice literatów z amatorstwa nie dogadza. **Literatura to wręcz cuchnąca.** W jej oparach i miazmatach mógł z tem większą łatwością dojrzeć potworny czyn zabójcy prezydenta Doumera.

Weźmy oto do ręki dwa tomy wydanych w Paryżu poezyj rosyjskiego emigranta. Autor uważał za stosowne nazwiska swego nie podawać. Firma wydawnicza również nieznana. I-szy tomik nosi tytuł „Pieśni maszyn“, II-gi — „Elbrus“. Pierwszą stronę zdobi portret autora w angielskim frenchu wojskowym. Z treści można się domyślać, że autor był ongiś carskim oficerem czarnych huzarów, zaś obecnie pracować musi jako zwykły robotnik w zakładach Renaulta. Nic dziwnego, że autor żałuje dobrych czasów:

„Żegnajcie, wygodne łoża! Żegnaj spokojny śnie aż do południa... Żegnajcie, opero i balety! Żegnaj, dobre wino! Żegnaj, mój pułkowniku! Żegnajcie, oficerowie! Żegnajcie, wstęgi i naramienniki, ostrogi i ozdoby! Czerwone bydło zniszczyło blask koron i galonów. Wszystko co było piękne runęło, zdeptane oddawna. Wszędzie gnije czerwone i krwawe g.... Lenina“.

Rozgoryczony utratą wygodnego łoża, ostróg i naramienników poeta zwraca się z całą pasją przeciwko Żydom:

„Żydowini, wyjąc z radości czynią reklamę... Pogrzebali oni religję i błogosławią Szatana... **Pozwólcie kozakom pogadać** z wy**znawcami Mojżesza.** Dosyć ceremonij! Jest ich stanowczo za wiele. **Bez żadnej symfonji pacyfistycznej rozduśmy te żydowskie gady! Krew żydowinów popłynie strumieniami“.**

Pastwienie się nad Żydami nie wystarcza jednak sadystycznym instynktom anonimowego literata:

„Chciałbym być zarazą, by ukarać naród rosyjski. Potworze, niewolniku, zasługujesz na bicz i będziesz go miał. Bądź tego pewny, **obrzydliwy narodzie rosyjski!** Gnij, — jeżeli chcesz — w swych chałupach narodzie bestyj“!

Nie wystarcza też i naród rosyjski:

„Chciałbym byc Tamerlanem, by **przejechać się swą szablą po Europie.** Nasi wrogowie, Anglicy utonęliby we krwi własnej. Chciałbym być olbrzymem i zdeptać nogą Niemcy, które potrafiły zatruć Rosję czerwonem szaleństwem. Francuzom rozdzierałbym zębami gardła lub wysyłałbym na Czarcią wyspę“.

Te godne wilkołaka wyznania ekshumowane mogą jednak z powodzeniem działać na słabe mózgi takich Gorgułowych, fermentując w nich, dojrzewając i popychając do niepoczytalnych czynów à la Borys Kowerda. Zwłaszcza, że autor, wstydząc się zapewne ujawniania swego nazwiska, nie powstydził się jednak przesłać egzemplarze swego dzieła z odpowiedniemi dedykacjami wybitniejszym emigrantom, jak gen. Czekotowskiemu, kpt. Werbemu, księciu Urusowi, płk. Turganowowi, księciu Gagarinowi, płk. Manteuflowi i wielu, wielu innym. Snać pewny był ich wysokiego uznania i cichej aprobaty...

Inny emigrant Grzegorz Bostunicz wydał w Nowym Sadzie (Jugosławja) dzieło „naukowe“ p. t. „La France — Maçonnerie et la Révolution russe“ (str. 288) z licznemi ilustracjami. W dziele tem autor z całą powagą, przypominającego wysiedlonego — na szczęście! — z Polski grafomana Breszko-Breszkowskiego dowodzi, że „masoni obowiązani są nosić znak krzyża w skarpetce, by go deptać bez przerwy“, że „w 1881 r. Żydówka Gucia Gelfman oddała w szpitalu więziennym duszę Belzebubowi, wydając na świat dziecko, którem był późniejszy grabasz Rosji Kiereński“, że, czapka frygijska, którą się widzi na znaczkach pocztowych Nicaragui i Kolumbji jest bardzo podejrzana i nie bez kozery moskiewscy wysysacze krwi zamierzają w razie niebezpieczeństwa uciec do tych krajów“, że „organizacje harcerskie są nader niebezpieczne, gdyż dewiza harcerzy „Czuwaj“ jest dewizą Antychrysta, którego się obecnie w Paryżu wywyższa“, wreszcie, że „Rosja potrzebuje cara

KUPON Nr. 2
do konkursu rozrywkowego

o żelaznej woli, wobec którego Piotr i Mikołaj I byliby jedynie dzieciakami. Car zabroniłby terminów, „socjalizm“ i „partja“. Potrzebny jest car, który wymiótłby z Rosji wszystkich Żydów. Potrzebny jest car, na którego widok oderwane od Rosji państwa niepodległe rzucałyby się mu do nóg, by lizać jego buty (ładne perspektywy dla Polski!)“ Kładę umyślnie kropkę, gdyż dalsze cytaty z dzieła Bostunicza kazałyby wątpić już nietylko w „naukowość“ lecz zgoła w zdrowy rozsądek autora, zaznaczę tylko nawiasem, że i Gorgułow w swym „programie zielonych włościan“ domaga się ekskomuniki samego terminu „socjalizm“. Z tego widać, jak zaraźliwa jest psychoza.

Na zakończenie wiązanka kwiatków z tej zachwaszczonej niwy literackiej:

„W piekle spotkałem Tolstoja i Lenina. Tego ostatniego ćwiczyły złe duchy po plecach i szyi. Szatan siedział na swym tronie. Nad jego głową błyszczała pięcioramienna gwiazda... W raju przed Jezusem Chrystusem klęczał odziany w złote szaty Cesarz Mikołaj II-gi“. („9 DNI NA TAMTYM ŚWIECIE“, siostra Faina, przedmowa płk. Moisiejewa, Berlin).

„W imię wielkiej i wiecznej prawdy historycznej, ja Isze—Jehudi oznajmiam, że: 1) Rosja będzie zbawiona jedynie przez emigrantów, 2) komuniści padną pod ciosami siły zbrojnej emigrantów, 3) armja emigrantów zaatakuje Sowiety z trzech stron 26-go sierpnia 1927 r.(!!)“ („La Verite sur la Russie“, Isze—Jehudi, Paryż, 1927).

„Ideologja bolszewików jest ideologją świń. Ludzie — świnie szanują się z powodu pracy, jaką wykonują. Prawdziwy intelektualista skoczy raczej pod mostem, niż będzie pracował dla kawałka chleba... Czuję wstręt fizyczny do swej żony i matki... Gdybym mógł, zesłałbym na ziemię deszcz kwasu pruskiego... Niesmak, jaki wzbudzają ludzie jest uczuciem głęboko chrześcijańskiem“ („Dziennik człowieka przeciętnego“, tom III, str. 38, Paryż).

„W początkach 1929 r. odkryłem ślady pobytu naszego ocalonego cara... Na komunistach, bolszewikach, socjalistach, liberałach, zdrajcach ojczyzny i wrogach cara ciąży odziedziczona po przodkach, legalna i wieczysta klątwa“. ((„Opricznik Caria“, pismo redagowane w Paryżu przez Włodzimierza Żelekowa).

Możnaby jeszcze wspomnieć o biuletynach „Trójek terorystycznych“ wydawanych przez Rosjan w Ameryce Płn., pod wysokim protektoratem b.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

142)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

Siosry wyglądają ojca z upragnieniem, ale i w trwodze i z drżeniem. Wkrótce rozstrzygnie się przecież wszystko. Powitanie ułożono starannie Zrazu w pokoju będzie tylko Annunziata i Iryda. Gracja zamierza wejść wtedy dopiero, kiedy serce powie jej, że już czas po temu. Tymczasem Gracja, Artur Campbell i staruszek kasjer stoją na rozstajach korytarza i schodów jako podsłuchy; wskok podać sobie mają wiadomość o przybyciu ojca. Annunziata i Iryda wstały z łóżka Nie można nie dostrzec pierwszych objawów ozdrowienia Irydy. Wprawdzie jest jeszcze wciąż blada jak chusta, lecz twarz nie razi już barwą pożółkłego papieru jak to bywało w ostatnich miesiącach Jej znużenie miejsca ustąpiło roztargnionej niecierpliwości, którą potęguje jeszcze oczekiwanie wielkiej godziny. Annunziata wygląda, jakby cierpiała o wiele bardziej niż Iryda. Ale to nie wyczerpanie z powodu utraty krwi nadaje oczom jej spokojnego stężałego wyrazu istoty ranionej dotkliwie.

Donośne, porywcze uderzenie w drzwi. **Znak!** Annunziata i Iryda zrywają się. Obie noszą długie niebieskie kiecki, które przydają im stężałej powagi postaci na obrazach średniowiecznych. Do pokoju wchodzi człowiek stary bardzo. Rozległo się kilka głośnych uderzeń serca nim obie siostry zawołały: „ojcze!“. Iryda rzuciła mu się na szyję. Uleciała z pamięci wszelka bojaźliwa pierzchliwość przeszłości. Najmłodsza córka z wszystkich sił przyciska ojca do siebie, całuje go. Poraz pierwszy w życiu. Ale kiedy go tak całuje, przeraża się w głębi serca. Cóżto się stało z ojczulkiem? To już nie ojczulek. Także ojciec żarliwie odwzajemnia pieszczotę dziecka. Potem swobodną rękę wyciąga ku Annunziacie i najstarszą córkę przytula do piersi. Trwają długo w tym troistym uścisku. Annunziata spostrzega, że twarz ojca zapada się coraz bardziej i powleka bladością. Przysuwa szybko stołek pod okno. Oddychającą z trudem i ledwo trzymając się na nogach zmierza staruszek w kierunku krzesła, odwraca się jednak, żeby móc siedzieć pod światło i nie być widzianym wyraźnie. Po prawicy i lewicy ojca uklękły Annunziata i Iryda w długich niebieskich kieckach. Zamienia się z sobą słów niewiele. Ojciec zatrwożonym głosem zadaje coważniejsze pytania dotyczące zabiegu, toku leczenia i rokowań lekarzy Córki chcą ojca uradować zapewnieniem, że przelanie krwi w żyły Irydy dokazało cudów i że za kilka tygodni będzie już zupełnie zdrowa. Don Dominik nieruchomy wzrok utkwił w drzwiach, bo serce jego pełne jest Gracji. Ale nie może zdobyć się na wymówienie jej imienia.

Kiedy potem Gracja znalazła się w pokoju — wślizgnęła się cichaczem — ojciec wstał z miejsca i odwrócił się.

Gracja nie ośmiela się już uczynić kroku naprzód:

— Czy czytałeś mój list ojcze?

Tak chętnie odezwałby się do niej, tak chętnie pogłaskałby ją. Lecz przechodzi to jego siły. Jakoś nie może uczynić tego. Głos Gracji brzmi jakby zadławiony:

— Nie przebaczyłeś mi więc, ojcze?

Wciąż jeszcze w krtani Dominika Pascarelli nie wydobywa się dźwięk żaden. Chciałby przynajmniej obrócić się ku niej twarzą. Lecz i to udaje się tylko w połowie. Gracja widzi zapadły policzek, skołatany profil, przygarbioną postać ojca:

— Bądź sprawiedliwy.. wobec mnie.. ojcze...

I w czasie tych kilku chwil Artur Campbell na dworze przyciska ucho do drzwi żeby złowić dźwięk rozmowy. Nie spostrzega szyderczych spojrzeń przechodniów. Tak się obawia o Grację. Nie słychać ani słowa. W pokoju panuje cisza złowroga. Artur zakreśla więc granicę: liczyć będę do dziesięciu. Wciąż jeszcze nic. Dłużej nie wytrwa już na miejscu. Nabiera rozpędu jakby skoczyć miał w w czarną otchłań wody i z hałasem wchodzi do pokoju:

— Hallo, signor Pascarella, cieszę się bardzo.

generała księcia Sergjusza Aleksandrowicza Dołgorukija. Biuletyny te zamieszczają sprawozdania z „aktów chrześcijańskich" w rodzaju: „Kołchoz", „Krasnoje Znamia" został podpalony przez trójkę terorystyczną Iwana Chmurina. Budynki, maszyny i zboże spłonęły"; lub: 14 stycznia we wsi Wietrinowo zabity został z wyroku „Zielonego Dębu" komunista Piotr Gurow", lub: „12 lutego w Zasławiu wykolejony został przez „Bractwo Rosyjskiej Prawdy" pociąg z robotnikami"... Można wymienić „rady praktyczne" porwania Maksima Gorkiego i wydany go na Kutiepowa („Głupota czy zdrada", J. Mażywin, Bruksela, 1930 r.). Można cytować opinje „Młodorosskoj Iskry" (Francja), „Nabata" (Paryż), „Łucza" (Belgrad), „Czasowoj'a" (Paryż) i in.

Ze wszystkich tych pism, dzieł, broszur, książek płynie głucha, zaprawiona ciemnym, prymitywnym mistycyzmem nienawiść do obecnego ustroju Rosji. Nienawiść nie licząca się z niczem i nikim. **Nienawiść, podżegająca do aktów, których ofiarą padają ludzie niewinni i z których korzyść mają jedynie... bolszewicy.**

Myśl polityczna i artystyczna Rosjan, zamieszkałych poza granicami ojczyzny, błąka się **po grzęzawiskach i bezdrożach.**

T. J—ski.

Zamieszki religijne w Indjach



W Bombaju doszło znów do groźnych rozruchów na tle religijnem, pomiędzy Hindusami i Mahometanami. Szereg sklepów hinduskich zostało przez Mahometan zdemolowanych, a zawartość ich, jak to widzimy na zdjęciu, na ulicy spalona.

LISTY Z KRAJU

Z RABKI

Rozwój Czytelni Żydowskiej. — Z działalności Ż.F N. — Akcja szeklowa. — Otwarcie sezonu kąpielowego. — Budowa pływalni i plaży.

Istniejąca tu od szeregu lat Czytelnia Żydowska dobrze się rozwija, wykazując stały wzrost liczby członków, pragnących korzystać z tej jedynej placówki kulturalnej. W ostatnim roku zakupił zarząd Czytelni dużą ilość najnowszych dzieł i czyni dalsze starania o powiększenie biblioteki.

Akcja Purimowa na rzecz ŻFN przyniosła mimo obecnego kryzysu gospodarczego i zubożenia ludności żydowskiej, znaczny dochód, a to dzięki energicznej działalności Komisji ŻFN.

Akcja szeklowa, przeprowadzona pod kierownictwem tow. M. Peiga i przy współpracy tow. L. Braunfelda, H. Griesa, M. Zollmana i L. Zellnera dobiega końca i na podstawie dotychczasowych wyników można stwierdzić, że liczba członków organizacji sjonistycznej w naszej miejscowości stale wzrasta.

Przed kilkoma miesiącami założył Komitet Lokalny stowarzyszenie młodzieży sjonistycznej, do którego udało się wciągnąć poważny odłam młodzieży, stojący dotychczas zdala od naszego ruchu. Stowarzyszenie to bierze żywy udział we wszelkich pracach narodowych.

W dniu 1 maja br. został otwarty sezon kąpielowy w Rabce. **Napływ kuracjuszy jest liczny, tak, że wszystkie prawie mieszkania są już wynajęte.** Daje się tu zauważyć znaczny spadek cen mieszkań we willach i pensjonatach, do których napływają codziennie zgłoszenia z całej Polski i należy się spodziewać, że frekwencja kuracjuszy w bieżącym sezonie letnim będzie silniejsza, niż w roku ubiegłym. Również cena kąpieli w łazienkach zdrojowych została przez Zakład Kąpielowy obniżona, jakoteż ustalone zostały pewne ulgi przy pobieraniu taksy kuracyjnej.

Prawdziwą atrakcją dla kuracjuszy przybywających do Rabki będzie nowowybudowana pływalnia i plaża obok rzeki Poniczanki na Łęgu, mogąca pomieścić około 800 osób. Zarząd plaży zainstalował rozgłośniki i megafony, przez które nadawana będzie muzyka dla uprzyjemnienia pobytu na plaży, tak, że plaża ta, której brak dawał się dotychczas dotkliwie odczuwać, będzie prawdziwą atrakcją dla kuracjuszy podczas upalnych dni letnich.

Em-ef.

Z bagienka kahalnego w Wieliczce

Na ostatniem posiedzeniu dogorywającego Zarządu Gminy żydowskiej w Wieliczce uchwalono udzielić subwencji rabinowi i podrabinowi wielickiemu oraz rabinowi dobczyckiemu. Fakt ten możnaby pominąć milczeniem przy normalnym rozwoju gospodarki finansowej Gminy, ale już nie można przejść obojętnie nad tem do porządku dziennego, choćby ze względu na okoliczność, wśród jakich uchwały subwencyjne zapadły.

Bez jakiegokolwiek podania, na wniosek jednego z członków kliki rabinackiej, uchwala się subwencje w okresie dla Gminy najgorszym, gdy zalega się z wypłatą zredukowanych pensyj urzędniczych i na jej pokrycie zmuszonym się jest uciec do egzekucyjnego ściągania nałożonych składek gminnych od biednych podatników!! Podejmowanie tego rodzaju uchwał, abstrahując już od tego, iż jest ono pogwałceniem zarządzeń Starostwa, które Gminę wezwało do stosowania daleko idących restrykcyj oszczędnościowych, jest, i to należy podkreślić, **daleko posuniętą lekkomyślnością**. Już zupełnie jest rzeczą niezrozumiałą, jak panowie, reprezentujący postępową część tutejszego społeczeństwa żydowskiego, mogli aprobować te wnioski, wyrządzające krzywdę ludności i tak zbiedzonego miasta!! Zamiast protestować, lub posiedzenie zdekompletować, stawiają wnioski kompromisowe, które, rzecz jasna przepadają.

Nie pozbawione też humoru było motywowanie wniosku, na udzielenie subwencji podrabinowi, urodzinami syna; potrzeby jego się zwiększyły, więc Gmina musi w ich zaspokojeniu ze swej bogatej (!?!) kasy partycypować!! Całkiem już zapoznano się fakt, że ten podrabin nie spełnia prawie że żadnych czynności rabinackich, a tylko swej klice za „dobrych" jeszcze rządów, zawdzięcza wyniesienie na stolec podrabina.

Powyższe fakty niechaj weźmie pod rozwagę ludność wielicka, w związku z upływającą kadencją obecnego Zarządu.

(Zetes)

że jest pan tu znów.

Śmiesznie fałszywie brzmi ten szorstki poufały ton, który nasuwa mu zakłapotanie. Bardziej niezręcznego powitania nie mógłby już wybrać. Ojciec patrzy na przybysza przerażonym, osłupiałym wzrokiem. Potem raz jeszcze budzi się w nim dawny Don Dominik i staje dęba. Wyprostowuje się, dolną szczękę wysuwa naprzód

— Muszę się poddać, bo przecież pan kupiłeś mnie.

Artur Campbell przez długą chwilę nie rozumie słów tych. Tylko widzi nieprzyjazdą twarz starca, którego ocalił od zagłady i wydostał z więzienia. Nagle jednak Campbell jasno pojął znaczenie nikczemnego zdania. Rozumie już. Ciało jego przechodzi dreszcz podrywającego ruchu. Pochyla głowę, ręce zaciska w pięści i zbliża się zwolna ku Dominikowi Pascarelli; przypatruje mu się zakrzepłemi w błękicie oczami, jakby szukał miejsca najodpowiedniejszego na cios, któryby skończył wszystko. Minęła chwila zanim pięści Artura rozprzęgły się i zanim znalazł właściwą odpowiedź:

— Tak jest, zgadza się! Ale zapłaciłem wszystkiem co mam.

Dominik Pascarella sprostać nie może spojrzeniu Campbella. Odwraca głowę żałosnym ruchem oskarżonego. Obala go niemoc i nędza. Lecz głos trapiący, który w nim ocknął się w więzieniu, napomina: Cóż robię, co mówię? Co tentu uczynił dla mnie jest wprost bez przykładu. Muszę przecież podziękować. Wiedzie mu się jednak jak upartemu dziecku. Plącze mu się język i kołowacieje

(Ciąg dalszy nastąpi).



PONIEDZIAŁEK, 6 CZERWCA

Kraków (312.8) 11.58 Sygnał, hejnał 12,10 Gramofon. 12'30 Przegląd prasy. 12,40 Komunikat meteorologiczny 12.45 Gramofon 15 Komunikat gospodarczy. 15.10 Gramof. 15.30 Przegląd komunikacyjny. 15.40 Gramofon. 16.35 Dla żeglugi. 16.40 Pogadanka w języku francuskim — L Roquigny (Warszawa). 17 Koncert. 18 „Garibaldi a Polska" — dr. A. Lewak (Warszawa). 18.20 Muzyka lekka z „Gastronomji" 19.15 Rozmaitości, komunikat sportowy. 19,35 Dziennik prasowy. 19.45 „Rozwój nauki o materji" — prof dr K Zakrzewski 20 Koncert Filharmonji warsz.: dyr Oziminski. I. Kmitowa (skrz.): Noskowski, Wieniawski, Maliszewski, Liszt, Thoma, Czajkowski, Berlioz — w przerwie o 20.55 odczyt ks. W Kneblewskiego „Arabeski palestyńskie" 21.50 Dziennik prasowy. 22 Muzyka taneczna, względnie feljeton „Przed premjerą I Dehnelówny; dziennik prasowy. 22.30 Koncert na dwa fortepjany: Robert i Gaba Casadesus (Chabrier, Schmidt Casadesus, Saens). 23.20 Wiadomości sportowe

Warszawa (1411.8) 11.58—12.40 p Kraków. 12.45 Płyty: Wagner, Bruch (Kol Nidrej), J Strauss 15 p. Kraków 15.10 Arje (płyty) 15.30 p Kraków 15.40 Koncert kapeli „Kudęjar". 16.35—19.45 p. Kraków. 19.45 Skrzynko pocztowo rolnicza 20—24 p Kraków.

Katowice (408.7) 11.58—12.20 p. Kraków. 12,20 Muzyka. 12.40—14 p. Kraków 14 i 15 Komunikat gospodarczy. 15.10 Muzyka. 15.30—19.30 p. Kraków. 19.30 Komunikat strażactwa. 19.35 p Kraków 19.45 Oodcinek powieści. 20—24 p Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—15 p. Kraków. 15.10 p. Warszawa. 15.30 Akcja „Radjo dzieciom". 15.40—17 p. Kraków. 17 Koncert 10-letniego Z Szymonowicza 17.20 Koncert. 18.20 Muzyka lekka na cytrze. 18.40 Muzyka lekka, 19.15 — 19.45 p Kraków 19,45 „Francuski Reymont J Giono — R. Frenkel, 20. p Kraków, 20.55 „Symfonja domu czynszowego" — K. Hojnacka, 21,15—24 p Kraków.

Sztuttgard (30.6) 10 Pieśni i lutnia. 12 Muzyka lekka 13 Koncert. 17 Radjoorkiestra (Mozart, Boccherini), pieśni i arje, 19,30 Muzyka lekka i śpiew 20.30 Słuchowisko i muzyka „Gorączka złota na Alasce" 21.30 Kwartety (Brahms) 23,15—24 Koncert.

Rzym (441,2) 17,30 Muzyka, śpiew 21 Koncert 22 Muzyka lekka

Praga (488,6) 21.05 Trio na klarnet, fagot i fort. (Glinka) 21.30 Koncert fortepian Solca.

Wiedeń (517.2) 11,30 Otwarcie międzynarod Kongresu Związku Autorów i Kompozytorów 12,10 i 13,10 Koncerty 17.30 Walce, 19.35 Orkiestra Filharmonji: dyr F. Weingartner (Mozart, Beethoven, Schubert, Strauss) 21.30 Piosenki i muzyka na taśmie papierowej — transmisja eksperymentalna „Papieru dźwiękowego" 22 Reportaż z turnieju floretowego (pań i panów) 22,30—24 Kapela.

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 4

Za kulisami „siódmego mocarstwa świata"

TAJNIKI PRASY.

Dziennikarstwo, prasa, to codzienny fonograf notujący najmniejsze wibracje życia". „Prasa to zdolność szybkiego wypowiadania się we wszelkich sprawach". „Prasa to opinja powszechna". Te i tym podobne komunały, często aż nazbyt powtarzane, ani w jednej części nie ujmują istoty prasy. Daremnie usiłują socjologowie znaleźć szufladkę, do której możnaby wtłoczyć to dziwaczne dla laików zjawisko, jakiem jest prasa — co najwyżej oburzają się lub śpiewają hymny pochwalne, ale nie rozumieją i nie wnikają w istotę zagadnienia, nie potrafią uchwycić tajemnicy znaczenia prasy, jej potęgi, wielkości, jej apostolstwa, jej przemożnego wpływu zgubnego czy ożywczego. Tworzy się ostatnio szkoły dziennikarskie ale w nich można chyba nauczać tylko jak się robi sprawozdania i krytyki — nic pozatem. Prasa bowiem, to samodzielny świat, pełen nieuchwytnych tajemnic, niezrozumiałych zagadek, coś czego nie da się nauczyć i co dla wielu bardzo wielu jest nieznanem i niezrozumiałem. Jeśli tedy chcemy ujawnić kulisy „siódmego mocarstwa", to z góry zastrzegamy się, iż nie zamierzamy zdradzać tajemnic warsztatu pracy,—chcemy tylko dorzucić kilka szczegółów charakterystycznych dla uwypuklenia barwnego obrazu tajników prasy.

JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ — PRASA.

St. Lausanne, ongiś naczelny redaktor paryskiego „Matin", wytrawny i znany dziennikarz francuski, dokonał w ciągu swej długoletniej karjery dziennikarskiej wiele wywiadów z wielcma wysoko postawionemi osobistościami. Niedawno dokonał także wywiadu z potężną władczynią świata — prasą. Książka jego bowiem „Sa majesté — la presse" jest właśnie tylko wywiadem z dziennikarstwem i prasą, ale wywiadem, jaki tylko dziennikarz potrafi napisać. Barwnie. interesująco, anegdotycznie — opisuje Lausanne, jak fabrykuje się pismo, jak codziennie przychodzą na świat nowe arkusze gazety, jak rodzi się gazeta i jakie koleje przechodzi dziennik począwszy od notatki dziennikarskiej sfabrykowanej przy biurku, a skończywszy na ekspedycji. Lausanne sądzi, że gazeta, to przedewszystkiem ogromna „fabryka wiadomości". Słowo „fabryka" nie powinno być źle zrozumiane. Minęły te czasy, kiedy fabrykowano wiadomości, kiedy wyszukiwano sensacje i sięgano w tym celu do fantazji. Dziś życie polityczne, kulturalne i ekonomiczne jest najlepszą „fabryką" wiadomości dziennikarskich.

Jeśli zaś Lausanne mówi o „fabrykacji" wiadomości, to ma na myśli przedewszystkiem *opracowywanie* telefonogramów, radjogramów i telegramów, któremi biurko redaktora jest dzień w dzień zasypywane.

Autor uważa za przeżytek wszelkie journau d' opinion, odzwierciedlające poglądy polityczne czy partyjne jakiejś grupy, ale równocześnie hołd składa dzielnym bojownikom ideałów, którzy umieją połączyć „fabrykę wiadomości" z propagowaniem pewnych wzniosłych idei. Sam Lausanne podkreśla, iż nie jest publicystą, że jest tylko dziennikarzem, a różnicę między temi dwoma zawodami upatruje w tem, że publicyści są dzą i polemizują, widzą życie często jedynie ze swego gabinetu, nie mając z niem bezpośredniego kontaktu, dziennikarz natomiast przedewszystkiem *patrzy i obserwuje*. Im zaś bystrzejsza jest ta obserwacja, im trafniejsza jego fotografja, tem lepiej spełnia swe obowiązki.

„NEW YORK TIMES".

Ideałem jest dla niego jedno pismo na świecie, największa fabryka dziennikarska, nowojorski „New York Times". Cyfry podane przez Lausanne są naprawdę zastanawiające i charakterystyczne nawet dla rekordowej Ameryki. Papier dla tego pisma kosztuje *dziennie 15.600 dolarów*, farba 654 dolary. Numer tego pisma zawiera codziennie *40 stron*, a w niedzielę *sto stron!* Obliczono, że gdyby czytelnik zechciał przeczytać taki numer od początku do końca, nie skończyłby przez cały dzień czytając od rana do wieczora. Charakterystyczny dla tej „fabryki" dziennikarskiej jest podział w tem piśmie między wiadomościami a ich oceną. Całe pismo jest poświęcone stronie informacyjnej, ściśle objektywnej często stenografującej i fotografującej rzeczywistość, a tylko jedna strona poświęcona jest ocenie wypadków. W tym fakcie może należy upatrywać przyczynę olbrzymiej popularności „New York Times", który może być czytany przez ludzi należących do rozmaitych obozów politycznych. Gazeta bowiem daje jedynie materjał — ocena i wnioski to już rzecz czytelnika.

COŚ DLA NACZELNEGO REDAKTORA.

Za ideał europejskiego pisma codziennego uważa autor londyńskie „Times", dziennik założony przed przeszło 140 lat, będący również niezrównanem źródłem informacyjnem. Pismo to cechuje niezwykła ścisłość, która byłaby może śmieszną, gdyby nie stanowiła odzwierciedlenia wysokiego poczucia obowiązku. Lausanne przytacza charakterystyczną anegdotę:

Johna Dillein, który był przez 30 lat naczelnym redaktorem „Times", odwiedza jego współpracownik berliński.

— Właśnie przybyłem i przywiozłem bardzo ważne wiadomości — powiada korespondent do redaktora. — Zechciej pan to przeczytać.

Redaktor naczelny czyta i zgadza się, że chodzi o nowiny pierwszorzędnego znaczenia. Współpracownik berliński prosi, by artykuł jego zamieszczono w „ostatnich nowinach z Berlina".

— Nie, to niemożliwe.

— Niemożliwe, dlaczego?

— Niemożliwe — powtórzył Dillein — bo to nie są ostatnie wiadomości, ponieważ jest dopiero godzina czwarta, pozatem nie możemy pisać „z Berlina", skoro pan wręczył te wiadomości tutaj.

— Ale gdy „Times" nie da tej wiadomości, będzie to miało fatalne skutki!

— A więc jedź pan natychmiast z powrotem do Berlina i zadepeszuj nam te wiadomości. Jako redaktor naczelny tego pisma, nigdy nie zgodzę

F. BOUTET.

DLA DZIECKA

Pani Lormont znajdowała się w wieku, w którym już należy zrezygnować z płochych rozrywek i niewczesnej kokieterji. Umiała się do tego zastosować i choć przeszłość jej była dosyć urozmaicona, udało się jej przekształcić w poważną, starszą damę, łączącą z poprawnością form i odpowiednią wiekowi rezerwą platoniczne zainteresowanie dla spraw miłosnych.

Pewnego dnia, gdy po wytwornem śniadaniu, pani Lormont znajdowała się w salonie i wgłębiona w wygodnym fotelu przygotowywała się do małej drzemki, rozległ się nagle dzwonek u drzwi wchodowych. Niebawem pokojówka zaanonsowała:

— Pani Malwina Leplomb

Pani Lormont poruszyła się żywo na fotelu. — Malwina Leplomb... Przed trzema laty ta młoda porzuciła męża i dziecko, wyjeżdżając z kochankiem... Od tego czasu nie dała o sobie znaku życia... A teraz przychodzi?. To rzeczywiście interesujące!

— Prosić — rzekła pokojówce.

Z ciekawością obrzuciła wzrokiem wchodzącą. Na ładnej twarzyczce młodej kobiety, odbijał się wyraz znużenia i goryczy. Niebieskie oczy były lekko podkrążone, całe ubranie nie wskazywało na dobre położenie materjalne.

— Biedaczka — pomyślała pani Lormont — Nie wydaje się zbyt szczęśliwa! Ona, która była zawsze tak wesoła, tak elegancka..

A głośno powiedziała:

— Witam cię serdecznie, drogie dziecko i bardzo się cieszę, że cię widzę. Siadaj, proszę.

— Dziękuję bardzo — odpowiedziała Malwina, widocznie wzruszona tem serdecznem przyjęciem. — Jaka pani dobra! Dobrze zrobiłam, przychodząc tutaj.

— Ależ niewątpliwie! Czyż nie byłam serdeczną przyjaciółką twojej biednej matki a także i twoją?! A zatem, moje dziecko, co mogę zrobić dla ciebie? — Co się z tobą działo od tego czasu?.

— Od kiedy porzuciłam męża, wyjeżdżając z Ludwikiem Achart?... Wszyscy wiedzieli, że z nim wyjechałam, nieprawdaż?

— No tak... Istotnie...

— Skandal był wielki? A mój mąż?.

— Ach, o skandalach tak prędko się zapomina w wielkiem mieście — A pan Leplomb nie zwierzał się przed nikim. Wogóle prawie przestał bywać w świecie... Nie zrobił również żadnych kroków rozwodowych. To jest człowiek dość zamknięty w sobie..

— To człowiek zarozumiały, egoista i niesprawiedliwy! Wszystko, co się stało, to z jego winy. Był niemożliwie zazdrosny, choć nie miał do tego powodów. Robił mi najokropniejsze sceny za niewinne flirty. Zarzucał mi, że jestem kochanką Acharta wtenczas kiedy w tem nie było ani krzty prawdy. To on mnie popchnął do tego wszystkiego. Oburzona na niesprawiedliwość męża, przyjęłam oświadczyny Acharta, zwłaszcza, że zdawało mi się, że jest to człowiek pełen zalet. W przystępie gniewu zgodziłam się wyjechać z nim.

— Podróżowaliśmy i czuliśmy się ze sobą bardzo dobrze, tak długo, póki mieliśmy poddostatkiem pieniędzy. Nie liczyliśmy się z wydatkami, bo on był dosyć lekkomyślny, a ja pragnęłam się oszołomić... Potem wszystko się zmieniło. Od kiedy przyszła troska o byt, spostrzegliśmy się, że niema między nami tej miłości, któraby była gotowa do poświęceń. Uczucia nasze zmieniły w obojętność i wzajemną urazę... On wyjechał do kolonji do brata, a ja wróciłam do Paryża...

— I jak się tutaj urządziłaś? Gdzie mieszkasz? Proszę, bądź ze mną szczera, moja droga. Czy potrzebujesz może pomocy materjalnej?..

Malwina zarumieniła się

— Nie, nie.. Niczego nie potrzebuję. Mieszkam w małym pensjonacie i poszukuję posady

— Posady? Ty?.. Ależ moje biedne dziecko! Wszak twój mąż.. Gdybym tam próbowała pośredniczyć?.. Czy może w tym celu przyszłaś do mnie?..

— Ach, jak pani może przypuszczać coś podobnego! Ja miałabym się upokorzyć, błagać go o pomoc? Wolałabym umrzeć... Nie, nie.. Ani myślę o tem.

— Ale jest inna sprawa ważniejsza dla mnie, niż cały świat... — mówiła dalej Malwina — To moje dziecko, mój mały Janek! Powie pani może, że zapóźno o nim pomyślałam... Tak, to prawda!

dził za telegram z Berlina.

Nie było rady, korespondent musiał się zgodzić na umieszczenie tego artykułu na innem miejscu z przypiskiem: „od naszego berlińskiego korespondenta, chwilowo bawiącego w Londynie".

Miarą zaś znaczenia „Timesu" jest słynne powiedzenie D'Israeliego: Anglja ma we wszystkich stolicach świata dwóch ambasadorów — ambasadora jej królewskiej mości, królowej Wiktorji i ambasadora dynastji Walterów (właściciele „Times").

CZEM JEST PRASA?

Lausanne mało miejsca poświęca temu zagadnieniu. Ale warto przy tej sposobności przytoczyć głos innego Francuza Roberta de Jouvenel, o znaczeniu prasy. Robert de Jouvenel bierze za punkt wyjścia demokrację, a więc formę, która dla wielu krajów dzisiaj nie jest miarodajna. Niemniej atoli charakterystyczne są jego uwagi. Demokracja szczyci się wszędzie tem, że rządzi w niej opinja powszechna. Faktycznie niema wcale opinji. jest tylko prasa. W powszechnem milczeniu tylko gazety podnoszą głos i wydaje im się, że wyrażają to, co mógłby pomyśleć tłum, który milczy. Wszelkie władze państwowe, oczywiście w państwie demokratycznem, chętnie godzą się z tą interpretacją dziennikarzy. W ten sposób zasada demokratyczna zostaje nienaruszona i potęga prasy znajduje uświęcenie. Zdarza się czasem że kilkunastu ministrów i kilkuset posłów dojdzie do zgody, ażeby uchwalić jakieś prawa albo przeprowadzić reformę. Nic to jednak nie znaczy, trzeba dopiero, ażeby gazety rozpowszechniły to prawo i przyzwyczaiły społeczeństwo do reformy.

ŹRÓDŁO ZŁA.

A na koniec mały cytat: „Czytelnik, który wykazuje największą surowość w stosunku do moralności życia politycznego i społecznego, stwarza klijentelę niestety nie temu pismu, które ocenia jako nienaganne pod względem moralnym, ale temu, które uważa za rzekomo najwyżej stojące pod względem techniki".

W tem głównie tkwi przyczyna rozpanoszenia się żółtej, brukowej prasy, żyjącej z wysługiwania się najniższym instynktom społeczeństwa. Tu już niema mowy o apostolstwie i doniosłem znaczeniu prasy, wchodzą bowiem w grę zgubne wpływy, których skutki przeważnie nie dają na siebie długo czekać.

To i owo

Szczęśliwe wypadki amatorów fotografji

Lato za drzwiami. Ten i ów wyrusza z aparatem fotograficznym na spacer, na wycieczkę, albo na dłuższy urlop w góry, nad morze, albo na wieś.

Rzadko, prawie nigdy nie zdarza się, aby urlopowicz czy wycieczkowicz znalazł fortunę na drodze, w lesie czy w piasku na plaży. Raczej wylaje to, co zabrał ze sobą i powraca uboższy w mamonę, choć bogatszy w zdrowie i wypoczynek.

Natomiast zdarza się, iż zdjęta przygodnie fotografja przysporzyć może sporą sumę amatorowi pięknych widoków i scen.

Rok ubiegły obfitował w takie wydarzenia, które stały się dla ich przygodnych autorów źródłem nietylko przyjemności własnej, ale rozgłosu — i wygranej w pieniądzach.

Lata zeszłego udała się młoda para Anglików, narzeczonych, Mr. Wight i Miss Smith, na week-end na wyspę Man, przy brzegach starej Anglji. Brodzili po diunach piaszczystych przy brzegu, w blaskach zachodzącego słońca. Znęcony pięknym widokiem dziewczyny, stojącej na wzgórzu na tle skrzącego blaskami słońca morza, młody człowiek wyjął aparat fotograficzny, poprosił ją o chwilę spokojnej pozy i zdjął. Fotografja wyszła tak pięknie i czysto na tle wspaniałego pejzażu, iż jeden z londyńskich tygodników ilustrowanych nabył ją natychmiast za cenę paruset funtów na własność jako ilustrację do numeru turystycznego. Na konkursie międzynarodowym fotografji amatorskich zdjęcie mr. Wight'a otrzymało pierwszą nagrodę w sumie 5000 funtów szterlingów.

Inny znów fotograf amator zdjął swoje dzieci, bawiące się w ogrodzie z pieskami. Po wywołaniu zdjęcia przekonał się ze zdumieniem, iż cień rzucony przez drzewa na ścieżkę, na której bawiły się dzieci, miał zupełnie wyraźne zarysy czaszki ludzkiej. Curiosum fotograficzne pokazał w redakcji jednego z tygodników paryskich, która zaproponowała mu z miejsca nabycie zdjęcia za sumę 1000 franków. Fotografja na łamach pisma wzbudziła sensację w kołach czytelników i w prasie. W tysiącach odbitek dostała się na szpalty pism i dzienników francuskich, amerykaskich, angielskich. Szczęśliwy zbieg okoliczności przyniósł fotografowi-amatorowi ładną sumkę zgórą 50.000 złotych.

10.000.000 PSZCZÓŁ W PAŁACU ULÓW.

W Libechowie, w Czechosłowacji, w posiadłości Dr Rasina, znajduje się głośny na cały świat, największy z istniejących t. zw. pałac ulów, w którym zamieszkuje 10 miljonów pszczół. Urządzony według ostatnich wymogów techniki i nauki zakład pszczelny dr. Rasina zawiera 140 rojów pszczelnych, produkuje 20 do 30 centnarów metrycznych miodu, który dr. Rasin dostarcza po cenie kosztu szpitalom, klinikom i instytucjom społecznych w Czechosłowacji. „Pałac ulów" cieszy się reputacją światową w złotej księdze jego gości znajdują się podpisy Rabindranata Tagore, Einsteina, Maeterlincka, Nansena, Haska etc. etc.

JAK DŁUGO MOŻE WYTRZYMAĆ CZŁOWIEK BEZ SNU?

W uniwersytecie Harward (U. S. A.) przeprowadził profesor Turner szereg doświadczeń na 20 studentach i studentkach, w celu przekonania się, jak długo może człowiek wytrzymać bez snu. Przy doświadczeniach tych posługiwano się czarną kawą i muzyką, aby podtrzymać nerwy rekordzistów. Najlepszy wynik osiągnął pewien student medycyny, który wytrwał 121 godzin bez snu. Pod koniec był jednak tak wyczerpany, iż nie słyszał co się do niego mówi i zasypiał chwilami w pozycji stojącej. Z 5 studentek tylko jedna dociągnęła do 119 godzin.

Czy wiecie, że...

— niedawno odegrano w Teheranie po raz pierwszy w tłomaczeniu perskiem „Kupca weneckiego" Szekspira

* * *

— najdroższym manuskryptem Byrona jest „Marino Falieri", za który pewien Amerykanin zapłacił miljon marek.

* * *

— Daniel Defoe, autor „Robinsona Cruzoe", był „wynalazcą" ubezpieczenia przeciwko gradowi i ogniowi oraz kas oszczędnościowych.

* * *

Heinrich von Kleist, Alfred de Musset, E. Th. A. Hoffmann, Lenau, Baudelaire i Verlaine byli alkoholikami.

* * *

— człowiek, który napisał pierwszą niemiecką książkę podróżniczą, nazywał się Marcin Zeiller. Pojawiła się p. t. „Fidus Achates oder getreuer Reisegefährte" w roku 1650 w Ulmie nakładem Wildeisena.

* * *

— Wiktor Hugo napisał swego „Cromwella" w trzech miesiącach a „Dzwonnika z Notre Dame" w czterech i pół miesiącach.

* * *

— Jack London sam oświadczył, że pisze wyłącznie tylko dla pieniędzy. „Dlatego mam oznaczoną normę dzienną, moja produkcja wynosi 10—15.000 słów dziennie".

Zawiniłam bardzo wobec niego Robię sobie z tego powodu okropne wyrzuty. Ale teraz kiedy wróciłam, nie mogę się oprzeć pragnieniu widzenia mojego synka. Ma teraz sześć lat Moje drogie biedactwo! Gdy pomyślę, że od trzech lat... Ach, przysięgam pani, że nienawidzę wszystkiego, co mnie oddaliło od niego!.. A zatem, moja stara przyjaciółko, błagam cię, żebyś zechciała pójść do mego męża i powiedzieć mu, że nie ma prawa pozbawiać matki widoku jej dziecka... Nawet gdyby ta matka zawiniła w przystępie chwilowego szaleństwa

— Jak ona bardzo żałuje swego postępku i jak cierpi, — pomyślała ze współczuciem pani Larmont.

— Pani mi tego nie odmówi — ciągnęła dalej młoda kobieta. — Niech pani powie mu, aby od czasu do czasu przysyłał tutaj, do pani, małego Janka, abym go mogła zobaczyć. To nie jest prośba, ale prawo którego żądam. Nie poniżyłabym się nigdy, aby o cokolwiek prosić tego pana.

— Masz do niego tak głęboką urazę?

Malwina nie odpowiedziała wprost Obecnie jej życie było dla niej okropnie Miała w perspektywie albo najgorsze ubóstwo, albo zejście na drogę, przed którą cofała się ze wstrętem. Byłaby pragnęła przekreślić przeszłość, rozpocząć na nowo dawne życie w domu męża, wytworne pewne wygodne. Ale prosić go o przebaczenie? Nie, za nic w świecie!

*

Tego samego dnia pani Lormont udała się do Marcela Leplomb.

Był to człowiek, lat trzydziestu ośmiu, poważny i małomówny. Po przedstawieniach pani Lormont rzekł wreszcie:

— Ach, naprawdę, teraz po trzech latach przypomniała sobie o dziecku, któremu nie mogła nic zarzucić. Musiałem dziecko powierzyć opiece płatnej guwernantki Biedactwo myśli, że matka jest w podróży i często o niej wspomina. To dla niego nie starałem się o rozwód

— Dla dziecka?.. Czy może dla siebie samego w nadziei, że jednak żona do niego kiedyś powróci? — pomyślała w duchu pani Lormont.

Pan Leplomb ciągnął dalej:

— Przebaczam jej wszystko Wierzę, że był to krok bez zastanowienia...

— Więc nie ma pan do niej nieprzezwyciężonej urazy?

— Nie, o ile chodzi o mnie! Ale co z dzieckiem? Jak mu wytłumaczyć, że będzie widywało swoją matkę w obcym domu, że nie wróci ona do ogniska rodzinnego.

— Ale w takim razie.. Jeśli pan jej przebacza, dlaczego nie miałby się pan zgodzić?...

— Ażeby tutaj wróciła? O co to, to nie! Mam przecież swoją godność

— On ma swoją godność, ona ma swoją pychę.. Co tu począć, aby zrobili obydwoje to czego w duszy pragną? . — myślała pani Lormont I nagle przyszła jej wspaniała myśl do głowy

— Mój przyjacielu — rzekła — musi się pan poświęcić... Tak jest, dla małego Janka! Nie może pan pozbawiać dziecka opieki matki... Podróżowała, teraz wraca i zajmuje swoje miejsce przy dziecku! Czy wyobraża sobie pan, jaki Janek będzie szczęśliwy?...

Pan Leplomb staczał widocznie z sobą gwałtowną walkę.

— To prawda! — wyrzekł wreszcie. — Nie mam do tego prawa... A więc niech tak będzie! Robię to tylko dla dziecka!

W pół godziny później pani Lormont wróciwszy do domu, gdzie na nią oczekiwała już Malwina, zdawała jej sprawę z rezultatu swej interwencji.

Młoda kobieta zaprotestowała żywo:

— Ja miałabym wrócić? O, co to, to nie! Mam przecież swoją godność!

— Moja kochana, pomyśl tylko! Dla małego Janka! Musisz się przecież poświęcić! Będzie się czuł tak szczęśliwym!...

Malwina widocznie wahała się i walczyła z sobą.

— A więc, niech tak będzie! — wyrzekła wreszcie z westchnieniem — Muszę to zrobić dla mojego Janka!...

Oboje zrobili to dla dziecka.. Tak.. Może i szczerze... Ale pani Lormont pomyślała, że jednak w gruncie rzeczy robią to oboje także ze względu na samych siebie.

Comrade of Wonderland

Po zgonie Józefa Cowena

W 64 roku życia zmarł w Londynie Joseph Cowen, który dopiero krótki czas temu wrócił był z ostatniej podróży palestyńskiej. Spotkał się on tam ze starymi przyjaciółmi i towarzyszami dawnych walk, w pierwszym rzędzie z nestorem sjonizmu Kremenezkym. Spotkanie to poświęcone było decyzji co do przeniesienia spuścizny literackiej Herzla do Palestyny. Cowen, Kremenezky i Reichenfeld są testamentem Herzla ustanowieni wykonawcami Jego testamentu. Na marginesie wszelkich na ten temat ostatnio rozpowszechnionych doniesień, warto zaznaczyć, że są one przedwczesne.

Joseph Cowen należy do sztandarowych osobistości sjonistycznych. które od zarania do dziś wiernie wytrwały przy sztandarze naszego ruchu wyzwoleńczego. Cowen, bogaty kupiec i bankier, zawsze bezinteresownie pracował dla idei. Od pierwszej chwili podążył za hasłami Herzla, z którym niebawem złączyły go serdeczne węzły wzajemnego szacunku i przyjaźni. Teodor Herzl uważał Cowena za jednego z najzdolniejszych pośród sjonistów angielskich, a Cowen nie zawiódł nadziei Wodza. W Pamiętnikach (Tagebücher) znajdujemy niezliczone wspomnienia Herzla o Cowenie, którego praca polityczna około pozyskania czołowych osobistości żydowskich, głównie Rotszylda angielskiego i polityków angielskich, znajduje poklask i uznanie Wodza. Joseph Cowen niezmordowanie pomagał w organizowaniu Żydowskiego Banku Kolonjalnego, któremu aż do śmierci poświęcał swoje siły. Cowen wraz z niedawno zmarłym Leopoldem Greenbergem organizowali ku wielkiemu zadowoleniu Herzla pierwszą ankietę wśród posłów do parlamentu angielskiego, celem pozyskania ich sympatji dla politycznych kroków Hrezla. Nawet kandydatura Cowena samego była planowana, zabrakło niestety odpowiednich funduszów. Cowen rozwinął wielką polityczną akcję celem powołania Herzla jako eksperta na publiczne posiedzenie królewskiej Komisji emigracyjnej (Allien commision). A później, w pertraktacjach z Cecilem Rhodesem, który zaofiarował Herzlowi Ugandę, był Cowen jednym z najbardziej zasłużonych politycznych agentów Herzla. W każdym razie tym, którego Herzl darzył zaufaniem bez zastrzeżeń.

Po śmierci Herzla poświęcał Cowen nadal swoją pracę sjonizmowi. Był duszą oddanym przyjacielem następcy Herzla, Dawida Wolfsohna, a podczas wojny zaskarbił sobie niespożyte zasługi około pozyskania Anglji dla sjonizmu. Był filarem granitowym w gmachu, jaki sam budował, na którym oprzeć mógł Weizmann swoje starania o uzyskanie Deklaracji Balfoura.

Ale najciekawszym w życiu Cowena pozostaje jego stosunek i przyjaźń z Herzlem. Był Cowen karnym żołnierzem, może jedynym w Anglji z pośród towarzyszy Herzla, który stał się i jego przyjacielem. Takim był we Wiedniu Johan Kremenezky. I tych obu przyjaciół Herzla łączyła ze sobą serdeczna przyjaźń. Kiedy Herzl powołany został dzięki pomocy Vambery'ego na audjencję do padyszacha w styczniu 1902 roku, zastanawiał się, kogo wybrać na towarzysza do Konstantynopola, Kremenezkyego czy Cowena. Wybór padł na tego ostatniego. Cowen bowiem był młodszy, bardziej rzutki i co najgłówniejsze, jako poddany angielski mógł liczyć w razie wypadku, na wydatniejszą pomoc dyplomatyczną. Tak więc wybrali się Herzl i Cowen do Wysokiej Porty celem uzyskania „chartered company“ pod protektoratem sułtana. Każdorazowy pobyt Herzla w Stambule był dlań wycieczką w zaczarowany kraj, mimo całkiem realne cele, jakie mu przyświecały i trudności jakie się piętrzyły. Z niezwykłym powabem i rzadką przenikliwością kreśli Herzl ten zaczarowany kraj, Wonderland, po którym oprowadzał Cowena. A „dobry Joe Cowen“ uległ czarowi. W listach, nader ciekawych Herzla do Cowena, które mi Cowen oddał do dyspozycji, a które wcieliłem do archiwum Herzlowskiego, nazywa Herzl oddanego i zasłużonego swojego przyjaciela „comrade of Wonderland“.

W „Alatneuland“ wystawił Herzl swemu towarzyszowi of Wonderland literacki pomnik. Pod postacią Joe Levy nie trudno rozpoznać Josepha Cowena.

Wiedeń, w maju.

Dr. T. NUSSENBLATT.

Bez pokoju jadalnego

W mieszkaniu nowoczesnem niema miejsca na ciężkie i zbyteczne meble.

Wydać się to może nieprawdopodobnem, że kryzys ekonomiczny, który z każdym dniem coraz szerzej wyciąga swe macki, obejmując coraz to inne dziedziny naszego życia, wywarł w ostatnim czasie kolosalny wpływ również na architekturę wnętrz, na sposób urządzenia mieszkań. Zdawałoby się, że te dwa pojęcia: kryzys i urządzenie mieszkania, nie wiele mają z sobą wspólnego, to tylko chyba, że musimy ograniczać się do tańszych mebli, do skromniejszych rzeczy. A tymczasem okazuje się, że sięga to daleko głębiej i że zaczynamy nie tylko upraszczać nasze urządzenie, ale z musu likwidować również szereg zdawałoby się niezbędnych ubikacyj.

Paryski tygodnik „Candide“ przynosi oto interesującą wiadomość, że **nowoczesna architektura zupełnie eliminuje pokój jadalny ze wszystkich mieszkań.** Pokój stołowy, który był alfą i omegą mieszkania jak się okazuje, jest obecnie zupełnie niepotrzebny, tak jak nie był potrzebny dawniej. w średnich wiekach.

Jak bowiem donosi „Candide“ — pokój jadalny narodził się dopiero za czasów Ludwika XV we Francji. Ludwik XV, pragnąc aby obiady, które wydawał dla swych przyjaciół odbywały się **bez zbytecznych świadków**, przeznaczył na jadalnię specjalny pokój. Za przykładem króla poszli i inni i w ten sposób narodził się specjalny pokój stołowy, do którego na przestrzeni lat dostosowano odpowiednie meble.

W chwili obecnej, gdy **mieszkania są bardzo drogie**, a niemniej drogie są meble, przypomniano sobie nagle, że ze stołowego pokoju **korzysta się** wszak tylko przez 3 godziny dziennie. **A utrzymywanie dla tych 3 godzin specjalnego pokoju i kupowanie specjalnych mebli jest nie tylko niepotrzebnym wydatkiem, ale nawet absurdem. I dlatego rozbrzmiało obecnie hasło: „Precz z jadalnemi pokojami“.**

A gdzie wobec tego spożywać posiłek? To jest rzeczą obojętną. Można zjeść obiad czy kolację w jakimkolwiek innym pokoju. Nie trzeba do tego wielkiego stołu — wystarcza mały rozkładany stolik. Nie trzeba do tego wielkiego kredensu — wystarczy mała szafeczka. Nie trzeba też ustawionych w rząd 12 krzeseł. Krzesła te mogą być rozrzucone po pokoju.

Trochę humoru palestyńskiego

TRZY DOKUMENTY

(Wymiana listów między znanym sympatykiem sjonizmu Kenworthym a Wysokim Komisarzem Palestyny, sir Wauchopem)

Sir Wauchope!

Otrzymałem pański list. Cieszę się. Ale nie wspomniał mi pan ani słowem, jakie wrażenie wywarli na panu Żydzi

Kenworthy

Sir Kenworthy!

Żydzi to dziwny naród. Jeden życzliwy toast wprawia ich w ekstazę. Ale nie wiem, jak długo potrwa ta ekstaza?

Wauchope

Sir!

Nie troszcz się pan, Ekstaza trwa u nich dokładnie aż do przybycia nowego Wysokiego Komisarza.

Kenworthy

W SĄDZIE PALESTYŃSKIM

Sędzia: Czy pan włamał się do kasy „Habimy“ a następnie do kasy teatru Ohel celem popełnienia kradzieży? Co pan ma na swoje usprawiedliwienie?

— Jestem nienormalny.

— Czem to pan udowodni?

— Czyż nie wystarczy fakt?

RZADKIE ZJAWISKO KOSMICZNE

W gazecie „Chazit Haam“ (organ rewizjonistów) zamieszczono jeden cały artykuł, w którym nie było słowa „zdrajcy“.

ZMIANA NAZWISKA

Dr. Chaim Arlosorow zamierza zmienić swoje nazwisko na pięknie brzmiące nazwisko hebrajskie: Colonel Kish.

RELACJA TURYSTY PALESTYŃSKIEGO

— Czy byłeś podczas podróży palestyńskiej w Rzymie?

— Cóż za pytanie? Karmiłem tam przecież gołębie na placu św. Marka...

— A przejeżdżałeś przez Morze Czarne?

— No oczywiście! Napełniłem tam swoje wieczne pióro.

WIECZNIE TEN SAM

— Słyszałeś? Rutenberg obniża cenę prądu elektrycznego!

— Tak, tak, on zawsze idzie przeciw prądowi

ZAPRZECZENIE

Sekretarjat dla zaprzeczeń przy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie zaprzecza kategorycznie wszelkie pogłoski w sprawie „okrągłego stołu“ między Żydami i Arabami. Stół będzie czworoboczny i bardzo podłużny...

PLANY ABAS HILMIEGO

Mówią, że niedoszły król Palestyny zamierzał ofiarować kilka tek w niedoszłym rządzie palestyńskim Żydom. I tak dr. Magnes miał otrzymać tekę ministra wyznań religijnych. Podobno dlatego, że potrafi bronić Islamu lepiej, niż sam mufti. Tekę ministra wojny miał otrzymać Żabotyński, który jedynie umie bronić przed sąsiadami.

PO ODCZYCIE BENTWICHA

Jagnię: Ojcze, chcę napaść na wilka.

Baran: Czy postradałeś zmysły? Przecież rozerwie cię na sztuki.

Jagnię: Słyszałem odczyt Bentwicha, który prosił żebyśmy nie napadali na wilki.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

Pytanie. Dlaczego Żabotyński, powątpiewając w dobrą wolę Anglji, nie proponuje innego państwa któreby objęło mandat nad Palestyną.

Odpowiedź: Spotykają się dwaj przyjaciele. Jeden z nich ubrany jest bardzo niedbale i ubogo.

— Cóż ci się zdarzyło? Jakże można chodzić w takiem ubraniu?

— Czy naprawdę myślisz, że nie mam innego ubrania?

— A więc dlaczego nie wdziewasz?

— Albowiem tamto jest jeszcze gorsze.

ANEGDOTY

LLOYD GEORGE I SUFRAŻYSTKI

W okresie rozwoju sufrażystek w Anglji, przemawiał raz Lloyd George na zgromadzeniu wyborczem. Jedna z obecnych sufrażystek przerwała mowę i zawołała:

— Gdybyś pan był moim mężem, dałabym panu truciznę.

— A jabym ją z chęcią zażył, gdyby pani była moją żoną — odpowiedział z miejsca Lloyd George.

„SPRAWY ŻYDOWSKIE"

W warszawskich sferach politycznych opowiadają następujący, autentyczny podobno fakt:

Kiedy marszałek Piłsudski był premjerem a prof. Kazimierz Bartel — wicepremjerem, przewodniczył na posiedzeniach rady ministrów zwykle prof. Bartel. Razu pewnego przybył niespodziewanie na posiedzenie marszałek Piłsudski. Wicepremjer Bartel natychmiast oddał mu przewodnictwo. Marsz. Piłsudski przeglądnął porządek dzienny, obejmujący wiele spraw gospodarczych i rzekł:

— Kaziu, prowadź dalej posiedzenie, to są same sprawy żydowskie!

USYSZKIN I ROTSZYLD

Wielki twórca kolonizacji żydowskiej w Palestynie, baron Edmund Rotszyld czynił raz wyrzuty Usyszkinowi:

— Zrobiłem o wiele więcej w Palestynie niż sjoniści, zakupiłem dużo ziemi, kolonizowałem, tworzyłem i budowałem. — ale wszystko to odbywało się w ciszy, bez hałasu, a wy sjoniści, krzyczycie w niebogłosy o każdym zakupionym dunamie, o każdej nowej budowli, a to nie jest ani roztropnie ani zdrowo...

— Ma pan zupełną słuszność — brzmiała odpowiedź Usyszkina — zgadzam się całkowicie z pańskiem zdaniem i gotów jestem od jutra już zmienić taktykę i przyjąć pański system. Ale pod jednym warunkiem: daj mi pan pańską książeczkę czekową... Musi pan bowiem wiedzieć, panie baronie, że aby wydostać od Żyda kilka groszy, trzeba bić we wszystkie bębny, w przeciwnym razie Żyd nie daje nic...

MIĘDZYNARODOWY JĘZYK

Rockefeller opowiadał raz za młodu, że podróżuje po całym świecie.

— Czy używa pan pomocy tłómaczów? — spytał go jeden z przyjaciół.

— Ależ nie! Nigdy tego nie potrzebuję.

— Jakto? Więc zna pan chyba wszystkie języki świata?

— Języki? Nie. Ale wystarczy, bym w każdym języku umiał jeden wyraz, który jest kluczem otwierającym wszystkie drzwi.

— Cóż to za wyraz?

— Geld, argent, money... — odparł Rockefeller, pokazując portfel wypchany banknotami.

JAK STRACILIŚMY ARCYDZIEŁO?

Goethe wybrał się raz na przechadzkę ze swoim przyjacielem i sekretarzem Eckermannem. Znalazłszy się wśród pól, rzekł Goethe:

— Jakże czarująca jest wiosna...

Eckermann, usłyszawszy to zaczął gorączkowo szukać czegoś po kieszeniach, a potem błagalnym głosem wykrztusił:

— Mistrzu, przestań... Może innym razem... zapomniałem wziąć ołówek.

TO JEST WŁAŚNIE.

Kiedy Graetz ukończył swoją „Historję Żydów" i kiedy otrzymał pierwszy tom z pod maszyny drukarskiej, ofiarował go jednemu ze swych przyjaciół, znanemu działaczowi żydowskiemu. Ten, ujrzawszy tytuł, rzekł:

— Znowu historja żydowska?

— To jest właśnie historja żydowska, — odrzekł Graetz.

„ILUJ".

O cadyku z Radomska opowiadają, że jeszcze jako dziecko wykazywał niezwykłą bystrość i był znanym w okolicy „ilujem". Pewien chasyd chciał wypróbować bystrość 5-letniego „ilują" i rzekł do niego:

— Dam ci dukata, jeśli mi powiesz, gdzie jest Bóg?

— A ja ci dam dwa dukaty, jeśli mi powiesz, gdzie Go niema — odparł 5-letni „iluj".

W JAKIM STROJU.

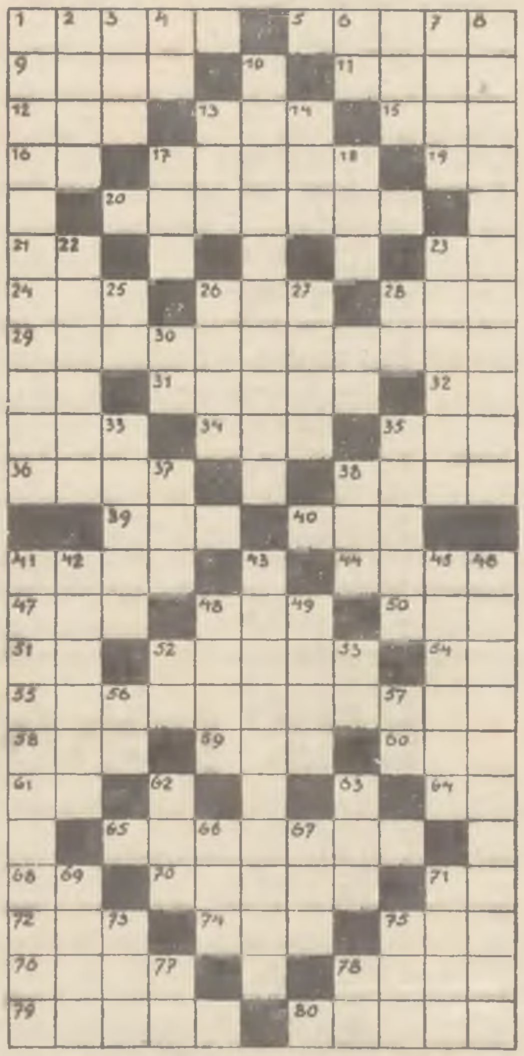
Znany przed wojną żydowski bankier warszawski N. dostał się po długich staraniach do Klubu Myśliwskiego. Raz zwrócił się do niego książę Lubomirski, który zgrał się do nitki w karty, by mu pożyczył 1000 rubli. N. pożyczył żądaną sumę i rzekł:

— Ale równocześnie proszę księcia o przysługę. Za kilka dni ma odbyć się mój chrzest. — W jakim stroju mam zjawić się do chrztu, czy mam przywdziać frak, czy smoking?

— Nie wiem, my to zazwyczaj robimy w pieluszkach — odparł książę.

Nasz konkurs rozrywkowy

Krzyżówka



ZNACZENIE WYRAZÓW:

CH I CZ=1 LITERA. Ł=L, N=Ń

POZIOMO: 1) Nazwa święta żyd. 5) Postać z hagady. 9) Nazwa miesiąca hebr. 11) Chustka na szyję. 12) Pożyteczna roślina. 13) Nierzeczywiste przeżycie (w drug przyp.) 15) Grecka bogini nieszczęść. 16) Litera fonetycznie. 17) Imię archanioła. 19) Skrót na oktodec. 20 Nazwisko wybitnego dyplomaty i uczonego żyd. 21) Dwie jednakowe spółgłoski 23) Skrót pro anno. 24) Moneta japońska. 26) Lubię w języku martwym. 28) Tytuł hiszpański. 29) Nazwisko i imię słynnego inżyniera, który zapisał znaczną sumę na nagrody naukowe. 31) Trzewik. 32) Skrót na mister. 34) Teatr świetlny w drugim przyp. l. mn. (wspak). 35) Las. 36) Wymiar sprawidliwości. 38) Formuła przysięgi. 39) Okres czasu. 40) Zabawa. 41) Tytuł powieści Zoli. 44) Jednostka wagi. 47) Król żyd. 48) Bryła lodu. 50) Syn Noego (wspak). 51) Skrót na una corda. 52) Rzymski bożek leśny (w drug. przyp.) 54) Skrót na Sa Majeste. 55) Nazwisko współczesnego poety hebr. 58) Japoń. mąż stanu (†) Y=I. 59) =28 poziomo (wspak). 60) Zbiór drzew. 61) Skrót na circa. 64) Skrót na Doctor Theologiae. 65) Miasto w Palestynie. 68) Litera fon. 70) Część drzewa. 71) Inicjały wybitnego poety epoki Mickiewiczowskiej („Duch od stepu"). 72) Zwierzę drapieżne. 74) Tytuł angielski. 75) Bryły lodu. 76) Stolica kraju w półn. Afryce. 78) Oleisty tłuszcz. 79) Ojciec Mojżesza. 80) Wyspa w Ameryce Środkowej.

PIONOWO: 1) Mieszkanie kraju na Bliskim Wschodzie. 2) Raj. 3) Rzeka w Polsce. 4) Miara powierzchni. 5) Karta do gry. 7) Przysłówek. 8) Miasto w Egipcie. 10) Powiadomienie, objaśnienie. 13) Worek, sioło. 14) Letni w języku obcym (wspak). 17) Okres czasu. 18) Przeznaczenie. 22) Zasada. 23) Utwór poetyczny. 25) Skrót na nota bene. 26) Związek chemiczny. 27) Jednostka wagi (wspak). 28) Skrót stopnia akademickiego. 30) Litera fon. (wspak). 33) Miejsce zapasów. 35) Mitologiczna postać z Pragi. 37) Rodzaj papugi. 38) Zadowolony. 41) Wychowawczyni. 42) Człowiek, który się umartwia. 43) Stukanie, roztrzaskanie. 45) Mały wodospad (w drugim przyp. l. mn.) 46) przełożona. 48) Imię biblijne. 49) Biegun dodatni (w drugim przyp. l. mn.) 52) Inicjały sławnego filozofa niemieckiego ub. stulecia. 53) Nazwa miesiąca hebr. 56) Światło w języku hebr. (wspak). Skrót na sine loco. 62) Głos, wydawany przez pewne zwierzęta. 63) Odmęt, zamieszanie. 66) =18 pionowo. 67) Ukrop. 69) Półwysep w Azji. (I=J). 71) Bliski krewny. 73) =74 poziomo. 75) =75 poziomo (I=Y). 77) Egipski bożek słońca. 78) Zaimek.

Wyrazy zaczynają się przy danej liczbie, a kończą się przy najbliższem czarnem polu, lub przy końcu figury.

*

Powyższa krzyżówka, łącznie z poprzedniemi zagadkami bierze udział w naszym konkursie nagród, który będzie przeprowadzony w następujący sposób: trafne rozwiązanie poszczególnych zadań przyznane będą punkty w ilości, jaka podana jest przy każdem zadaniu. Nagrody, które zamierzamy przyznać uczestnikom naszego konkursu, udzielone będą z uwzględnieniem ilości punktów, w drodze losowania. Do udziału w losowaniu nie będzie wymagane zdobycie wszystkich możliwych punktów. Udział w konkursie uzależniony jest jedynie, od nadesłania kuponu, zamieszczonego w odnośnym numerze „Nowego Dziennika", zawierającym zadania konkursowe.

Za trafne rozwiązanie dzisiejszej krzyżówki, nadesłane najpóźniej do 13 czerwca, liczymy 3 punkty. Nazwiska osób, które nadeślą w powyższym terminie rozwiązanie wraz z kuponem Nr. 2 zamieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 3-ciej, ogłoszone będą w „dziale rozrywkowym" wraz z rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie labiryntu z numeru z dnia 31 ub. m. wraz z nazwiskami osób, które nadesłały trafne rozwiązanie, podamy w następnym dodatku rozrywkowym.

L. LAKATOS.

Pieniądze...

Kto wynalazł pieniądze?... Mój Boże!... Kto napisał mitologję, kto jest autorem pieśni ludowych?... Mniejsza z tem, kto wynalazł gotówkę. Niechaj spoczywa spokojnie w grobie, ciesząc się swą bezimienną sławą.

Ale kto wynalazł brak gotówki?... Naogół nie jestem człowiekiem brutalnym, ale szczerze przyznaję — gdyby mi wpadł w ręce człowiek, który wynalazł brak gotówki, to...

*

Jeśli kobieta kocha nietylko pieniądze, lecz również mężczyznę, który jej te pieniądze daje, w takim razie jest niepoprawną idealistką.

*

Widzi pan — powiadają zazwyczaj do nas, literatów — właściwie pieniądz nie jest wcale tak ważną rzeczą. Naprzykład talentu nie kupi pan za pieniądze!

Z tem można byłoby się jeszcze pogodzić. Ale gorsza sprawa, że talentu nie można sprzedać za pieniądze!!!...

*

— Pieniądz nie śmierdzi — powiadają.

Słusznie. Cóż to za aromat!... Nie znam lepszych perfum.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Czy pokarmy surowe są zdrowe?

Odkąd w biologji modne się stały witaminy, które, jak wiadomo, znajdować się mają wyłącznie w pokarmach surowych, spożywanie takich właśnie pokarmów stało się wśród różnych domorosłych higjenistów (t. j. ludzi, chcących za wszelką cenę żyć higjenicznie) hasłem dnia. Zwłaszcza pragnące schudnąć panie karmią się z predylekcją, wytrwałością i zapałem godnym lepszej sprawy surową marchwią, pomidorami, sałatą i rzodkiewką, twierdząc, że taki tryb życia wywiera doskonały wpływ na ich stan zdrowotny.

Nie ulega wątpliwości, że można utrzymać się przy życiu, spożywając nawet wyłącznie pożywienie surowe, pod warunkiem, że będzie ono zawierało dostateczną ilość

tłuszczów, cukru i białka.

Wogóle djetę surowo-jarską należy jednak traktować jako reakcję przeciw tak rozpowszechnionemu do niedawna przeładowywaniu organizmu potrawami mięsnemi, a więc białkiem, co staje się powodem różnych chorób, wśród których wymienimy tu bodaj tylko artretyzm.

Odkryte niedawno w surowych pokarmach witaminy mają zapewne dla organizmu doniosłe znaczenie, czego dowodzi choćby fakt, że brak ich zupełny również wywołuje objawy chorobowe, jak np. szkorbut. Nie wolno jednak zapominać, że istota witamin jest jeszcze prawie zupełnie nieznaną, jak również nieznany jest ich sposób działania, a nawet ich reagowania na różne wpływy chemiczne i fizyczne. Jest to wogóle dziedzina pełna tajemnic, nad których wyświetleniem biologja długo jeszcze będzie musiała pracować i zapewne długo jeszcze poczeka na definitywne rezultaty swych badań.

Zaznaczyć należy, że pożywienie, składające się z samych pokarmów surowych,

nie jest zupełnie pozbawione niebezpieczeństw.

Przedewszystkiem może ono wywrzeć szkodliwy wpływ na przewód pokarmowy, obciążając zbytnią pracą żołądek i kiszki. Pozatem gotowanie, które niszczy podobno witaminy, niszczy również zarazki chorobotwórcze, które w wielkiej ilości znajdować się mogą w takiej surowej marchewce, która wszak nie może być przyrządzona zupełnie eseptycznie. Paratyfus np. przenosi się bardzo chętnie za pośrednictwem pokarmów surowych. Przytem przenoszą się tą drogą również zarazki pasożytów innych, wcale już nie mikroskopijnych, niemniej jednak dla zdrowia szkodliwych. Nawet najzagorzalsi zwolennicy surowej djety jarskiej muszą też przyznać, że istnieją potrawy, które w stanie surowym są wręcz szkodliwe.

Jeżeli ktoś, po przeczytaniu tych uwag, chciałby zupełnie zarzucić spożywanie pokarmów surowych, to popadłby z jednej ostateczności w drugą, czego w każdej okoliczności życia jaknajstranniej unikać należy. Djeta jarsko-surowa była zdrową reakcją przeciw tym czasom, gdy zjedzenie przez dziecko surowej kalarepy albo marchewki było uważane za niemal zabójcze. Oczywiście był to nonsens. Dodatek pewnej ilości surowych pokarmów do pożywienia normalnego, w formie owoców, sałat itp. jest bardzo pożądany i może tylko na dobre wyjść organizmowi. Wyłączne jednak stosowanie surowizny jest szkodliwe i może się nawet w pewnych okolicznościach stać niebezpieczne.

Kąpiele słoneczne i powietrzne

Kąpiele słoneczne i powietrzne nie mają na celu tylko opalenia skóry, ale przedewszystkiem pobudzenie funkcyj skóry, a przez to ożywienie ogólnego samopoczucia i pomoc w zwalczaniu pewnych zawiązków chorobowych. Aby uniknąć przykrego bądźcobądź zadrażnienia względnie nawet zapalenia skóry, trzeba ją zwolna do działania promieni słonecznych przyzwyczajać; dobrze jest przytem co pięć minut zmieniać pozycję ciała, a najwyżej po upływie pół godziny chronić się w cień, by ciało mogło swobodnie, na powierzu, ostygnąć. Przelotne obmycie się wodą, przytem dość ciepłą, nie szkodzi, dlatego też można zastąpić wypoczynek w cieniu kąpielą rzeczną. Na wszelki wypadek jednak pamiętać trzeba o tem, by ta kąpiel rzeczna nie trwała zbyt długo. Kąpieli słonecznej nie należy używać w najgorętszej porze południowej, ani też nie należy jej zbytnio przewlekać. Głowę i kark przykryć należy kapeluszem słomkowym lub zamaczaną w wodzie chusteczką do nosa. Jeśliby mimo wszystko przyszło do zadrażnienia skóry, dobrze jest namaścić odpowiednie partje skóry oliwą, wazeliną lub dobrym kremem.

Kąpieli powietrznej zażywać można przy każdej pogodzie i o każdej porze roku, z tem zastrzeżeniem tylko, że ma być tem krótsza, im zimniej jest na dworze. Za zasadę przyjąć sobie należy, że nie powinno się w czasie kąpieli powietrznej marznąć; w momencie, w którym doznaje się uczucia zimna, powinno się natychmiast zacząć masować, wykonywać ćwiczenia gimnastyczne lub biegać. Kąpiele powietrzne działają hartująco na organizm, a tak bardzo dziś ulubione opalenie się ciała zjawia się przy regularnem stosowaniu kąpieli powietrznych i słonecznych samo, bez specjalnych wysiłków. — W czasie kąpieli słonecznych nie należy oczywiście używać alkoholu, który działa tutaj, jak oliwa dolana do ognia; tak samo unikać trzeba nikotyny. Natomiast wskazane są głębokie ćwiczenia oddechowe. Kto nie może się nawet przelotnie wyrzec palenia tytoniu, ten niechże przynajmniej uważa, by innym nie zatruwać powietrza.

Odpowiedzi redakcji

MATURZYSTKA: 1) Wskazany ranny masaż brzucha. Poza tem dieta przedewszystkiem owocowo-jarzynowa; z tej się nie tyje. Nadto mięso — 2) Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, czem nam Pani wcale nie pisze, czy zaczerwienienie to nie jest następstwem odmrożenia? Jeśli tak, to maść ichtyolowo-kamforowa może przynieść pożądaną zmianę; tak samo nagrzewanie twarzy diatermją. Natomiast stosowanie kremów w takim wypadku nie ma celu. Kosmetyków z zasady nie polecamy imiennie. — Wobec tego, że cera Pani błyszczy, należy stosować mycie twarzy ciepłą wodą a potem zmywanie zimną.

S. G. O.: I owszem, środek, noszący nazwę „Anticoman“, jest obecnie stosowany, choć na razie tylko tytułem próby, w leczeniu lekkich i średnio-ciężkich wypadków cukrzycy. Wyniki są podobno o tyle niezłe, że wprawdzie nie może on zastąpić zupełnie insuliny, ale może do pewnego stopnia zaoszczędzić tejże. Ma przytem tę zaletę, że zażywa się go przez usta, a nie wstrzykuje. W Polsce — o ile przynajmniej wiadomo — nie jest jeszcze do obiegu dopuszczony.

GRACJA: 1) Proszę pędzlować podeszwy codziennie 15—20 procentowym wodnym roztworem formaliny (za receptą). — 2) Myć włosy, wobec nadmiernej suchości, raz na 3—4 tygodnie w ciepłej wodzie, przy użyciu mydła przetłuszczonego, zwłaszcza dziegciowego (n. p. „Pixavonu“). Po umyciu i obsuszeniu włosów namaścić skórę głowy zlekka brylantyną lub oliwą z dodatkiem 2 proc. kwasu salicylowego. — 3) Jeśli tylko nie nadmiernie stosowana, nie może zaszkodzić.

NERES: 1) Myć zęby po każdem jedzeniu „Chlorodontem“. — 2) Przypuszczenia Pańskie są trafne. Zabieg ten stosuje się w chorobie płuc, o której Pan wspomina.

RĘCE: Należy kilka razy dziennie obficie pudrować ręce zasypką z tannoformem. W razie, gdyby i to nie dało zadawalającego efektu, trzeba się uciec do naświetlania rąk promieniami Röntgena.

CZYTELNICZKA Z UL. KAZ. WIELK.: Nie znamy takiego objawu chorobowego i przypuszczamy, że to tylko zwyczajna sugestja.

STAŁY CZYTELNIK N. DZIENNIKA, NOWY SĄCZ: 1) Przy odpowiedniej ostrożności da się to przeprowadzić, jednakowoż stałe, zupełne usunięcie włosów przy pomocy tej metody nie da się nigdy uskutecznić. — 2) Nieraz trzeba całych miesięcy, by włosy doprowadzić w ten sposób do tego, aby stały się mniej widoczne. — 3) i 4) Przepisywać lekarstw nam nie wolno. — 5) Przez odbarwienie włosów rozumie się pozbawienie ich właściwego im barwika, tak, że stają się jasno blond, mało widoczne. — 6) Wyrywanie włosów doprowadza do jeszcze mocniejszego odrastania tychże. — 7) Absolutnie nie. Stają się tylko mniej widoczne i wątlejsze.

TARNOWIANIN L. 19: Trudno tu o lekarstwo; nic nie może zastąpić — silnej woli. Pozatem trzeba uprawiać sporty, gimnastykę aż do prwdziwego zmęczenia: unikać drażniącej lektury i widowisk kinowych.

URZĘDNIK L. W.: 1) Nie znamy takiej metody uodparniającej. Jeśli migdałki są powiększone stale, w takim razie wyłuszczenie lub t. zw. rozprucie tychże mogłoby może zapobiec nawrotom — 2) Trudno o tem wypowiadać zdanie, nie znając dokładnie stanu pacjenta. Dlatego też ogólnie tylko zaznaczymy, że z zagranicznych nadaje się Karlsbad (Mühlbrunn), Ems, Homburg, Marienbad, a z krajowych Szczawnica, Krynica, Krościenko. — 3) Nie sądzimy, iżby to w Pańskim wypadku było wskazane. — 4) Najlepiej klimat wysokogórski. — 5) Silne nasłonecznienie, szczególnie w odniesieniu do stanu żony Pańskiej, nie jest wskazane

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Centralny Obóz Sportowy Zw. Makkabi

organizuje w miesiącach lipcu i sierpniu 1932 pod Nowym Targiem na Podhalu ŻKS. Makkabi — Kraków. W obozie znajdą pomieszczenie: 8-io tygodniowy kurs dla instruktorów wychowania fizycznego i 2. czterotygodniowe kursy dla przodowników w. f. Ponadto zorganizowane będą drużyny z podziałem według gałęzi sportu, jakie uczestnicy uprawiają, co da możność dobrego treningu kondycyjnego. Fachowe kierownictwo techniczne i sportowe, jakoteż opieka lekarska, zapewniają obozowi powodzenie. Rezultaty dotychczasowych obozów Makkabi krakowskiej dają pełną rękojmię udania się tej na wielką miarę zakrojonej imprezy. Koszta za czterotygodniowy pobyt, przy bardzo obfitem pożywieniu, podawanem cztery razy dziennie, wynoszą tylko 106 zł. Zgłoszenia przyjmuje wyłącznie Referent Obozów Makkabi krakowskiej (Skrytka pocztowa 372) do dnia 15 czerwca na turnus lipcowy, do 15 lipca na sierpień.

Dwutygodniowy kurs dla sędziów lekko- atletycznych przeprowadzony będzie w czasie od 15 — 31 lipca br. na Centralnym Obozie Sportowym Związku Makkabi. Po ukończeniu kursu egzamin przed specjalnie delegowaną komisją przez KOZLA.

3-tygodniowy kurs dla sędziów gier sportowych zorganizowany będzie w czasie od 8—29 lipca br. na Centralnym Obozie Sportowym Związku Makkabi. Na kurs będą mogli być przyjęci tylko uczestnicy obozu bez specjalnych opłat.

Czterotygodniowe kursy przodowników wychowania fizycznego w miesiącach lipcu i sierpniu 1932 organizuje Związek Makkabi w Polsce podczas Centralnego Obozu Sportowego, urządzonego w tym samym czasie pod Nowym Targiem. Kursy prowadzone będą przez fachowe i dyplomowane siły i mają na celu dostarczenie jaknajwiększej liczby przodowników ćwiczeń cielesnych dla klubów żydowskich, zwłaszcza prowincjonalnych.. Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin przed komisją specjalnie delegowaną przez Okręgowy Urząd Wych. Fiz. w Krakowie. Kandydaci, którzy ukończą kurs z wynikiem dodatnim, otrzymają rządowe świadectwa. Zgłoszenia przyjmuje Referent Obozów Makkabi — Kraków, (skrytka pocztowa 372) najdalej do 15 czerwca br.

Brak fachowych i kierowniczych sił daje cię ciągle i w coraz większej mierze odczuwać w żydowskich klubach sportowych. Praca wszerz utrudnioną jest w znacznej mierze na prowincji, gdzie do wielu dyscyplin sportu brakuje tych nawet, którzyby początków nauczali. Temu brakowi częściowo ma zaradzić organizowany w lipcu i sierpniu br. kurs instruktorów i przodowników w. f. na Centralnym Obozie Makkabi, pod Nowym Targiem.

Dr, Edmund Schenker, generalny sekretarz Makkabi krakowskiej, objął kierownictwo Centralnego Obozu Związku Makkabi.

Program Centralnego Obozu Sportowego Makkabi przewiduje organizowanie jedno i kilkudniowych wycieczek w przepiękne okolice Gorców, Pienin i Tatr. W wycieczkach prócz członków Obozu, będą mogli brać udział członkowie żydowskich klubów sportowych w Polsce i wprowadzeni goście. Szczegółowy terminarz ogłoszony zostanie z początkiem lipca.

Egzekutywa Związku Makkabi w Polsce powierzyła w roku bieżącym organizację Centralnego Obozu Sportowego krakowskiej Makkabi, posiadającej już długoletnie doświadczenie w organizowaniu Obozów.

Organizowany w roku bieżącym Letni Obóz Sportowy krakowskiej Makkabi jest piątym z rzędu, wobec czego kierownictwo postanowiło uroczyście zorganizować dzień otwarcia Obozu

Camping i wywczasy letnie znajdzie sportowiec żydowski w Centralnym Obozie Sportowym Makkabi. Położenie obozu wśród pięknych okolic Gorców na Podhalu, bezpośrednio nad Dunajcem, da możliwości należytego spędzenia wakacji.

Pływacy krakowscy przed sezonem

Wysoki poziom sportu pływackiego zawdzięcza Kraków dwom klubom: „Cracovii“ i „Makkabi“. — Poza tymi klubami istnieje jeszcze wprawdzie pływacka sekcja przy Y. M. C. A., jednakże mimo posiadania najlepszych bodaj warunków rozwoju, bo własnej krytej pływalni, nie wykazuje ona żadnej prawie działalności na tem polu. „Wisła“ i A. Z. S. zwinęły swe sekcje pływackie, a nieliczni zawodnicy ich o miernym poziomie zasilili „Cracovię“. — Długa, bo ośm miesięcy trwająca, przerwa zimowa obniżyła znacznie poziom zawodników. To też, gdy ubiegłej niedzieli z okazji otwarcia odnowionej pływalni na Łobzowie odbyły się zawody pływackie, które stanowiły niejako otwarcie tegorocznego sezonu, uzyskane wyniki były dość słabe.

Przy tej sposobności z uznaniem podnieść należy przychylne stanowisko Ośrodka W. F. i P. W., który użyczając pływalni. przyczynia się wydatnie do dalszego rozwoju tego sportu w Krakowie, przyczem zawodnikom Makkabi uzupełnia lukę, wytworzoną odmową pływalni ze strony Y. M. C. A. — Tak więc wrogie stanowisko Y. M. C. A. wobec żydowskich sportowców zwraca się swem ostrzem przeciw niej samej, bo zawodnicy YMCI, nie mają możności wspólnych treningów, obniżają swój poziom sportowy.

W „Cracovii“ w dobrej formie znajduje się Roupert, dobrze też zapowiadają się na bieżący sezon Kot, Gryglewski, Kowalski, Litwin, zaś **drużyna waterpolowa z Boczarem, Kotem, Trytką II, sa-**lona w bieżącym roku Sienkowskim, winna i w nadchodzących mistrzowstwach zatrzymać wicemistrzostwo Polski. Z pań w doskonałej formie znajduje się Nowakówna

„Makkabi“ zawdzięcza dotychczasowe sukcesy swej mistrzowskiej drużynie piłki wodnej (7-krotny mistrz Polski). W roku bieżącym rozpoczęli waterpoliści wyjątkowo wcześnie treningi ze względu na Makkabjadę, toteż forma ich już obecnie, z początkiem sezonu, jest bez zarzutu, czego dowodem świetne sukcesy w spotkaniach z silnemi zagranicznemi drużynami na igrzyskach w Haiffie. Skład drużyny (Porański, Rittermann I i II, Soldinger I i II, Goldstein i Wachtel) jest bez słabych punktów i winien, mimo zmienionego systemu rozgrywek. także w bieżącym roku zdobyć bez trudu mistrzostwo Polski. Wśród pań dobrą formę wykazują Sandberżanka I, Munkówna i Schoenfeldówna.

Byłoby bardzo wskazanem, aby „Makkabi“ nie ograniczała się i specjalizowała wyłącznie w piłce wodnej, aby odnowiła dawną tradycję i posiadła również w biegach i skokach wartościowych klasowych pływaków. W tym celu należałoby sport żydowski pływacki jeszcze bardziej umasowić, treningi zmetodyzować i nie popełniać przedewszystkiem błędu **zbyt wczesnego eksploatowaniem młodych sił w zawodniczeniu.** Wówczas „Makkabi“ zajmie niewątpliwie czołowe stanowisko na wzór „Hagiboru“ praskiego i „Hakoahu“ wiedeńskiego

Sezon tegoroczny obfitować będzie w liczne, interesujące imprezy. „Cracovia“ **urządza w ramach** jubileuszu zawody pływackie z udziałem b. mistrza Czechosłowacji „Hagiboru“ (Praga), „Makkabi“ krakowskiej, oraz jednej z drużyn węgierskich. „Makkabi“ sprowadza z końcem czerwca „Hakoach“ (Bielsko), lipiec i początek sierpnia zajmą rozgrywki waterpolowe o mistrzostwo Polski, których część rozegrana będzie w Krakowie. Pod koniec lipca organizuje „Makkabi“ ogólno-żydowskie mistrzostwa Polski, zaś z końcem sierpnia międzynarodowy turniej pływacki i waterpolowy z udziałem „Hakoahu“ (Wiedeń) „Vysokoskolsky Sport (Praga), oraz jednej z drużyn ze Śląska niem. — Wreszcie mistrzostwa okręgowe zakończą pracowity sezon krakowskich pływaków. **B. T.**

LIGA WATERPOLOWA.

Na konferencji delegatów 6 klubów „ligowych“ ustalono system i terminy rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, przyczem w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji finansowej klubów, mistrzostwa rozegrane będą systemem t. zw. dwójkowym, który ma zapewnić imprezom dochodowość. Sześć ligowych klubów podzielono na 3 pary, a mian. Hakoah (Bielsko) i EKS., Makkabi i Cracovię, AZS. i Unję, które rozegrają mistrzostwa w następujących terminach: 9 i 10 lipca w Krakowie Hakoah i EKS. z Cracovią i Makkabi, 16 i 17 lipca w Bielsku AZS. i Unja z EKS. i Hakoah, 6 i 7 sierpnia w Warszawie Makkabi i Cracovia z AZS. i Unją. Terminy rozgrywek Makkabi—Cracovia, Hakoah—EKS. i AZS—Unja ustalą kluby między sobą. Mistrzostwa rozegrane będą w jednej rundzie.

Rozmaitości sportowe

DOBRY PRZYKŁAD.

Zarząd PZLA z prezesem inż. Znajdowskim na czele startować będzie w komplecie osobiście dla przykładu o państwową odznakę sportową celem spopularyzowania lekkoatletyki. **Przydałby się taki osobisty gremjalny przykład w zarządach żydowskich klubów sportowych.** Państwową odznakę sportową winien starać się posiadać każdy członek towarzystwa sportowego. W ten sposób przestałby istnieć ta wielka masa działaczy i kibiców sportowych, de facto nic ze sportem nie mających wspólnego.

Nurmi ożenił się ze siostrą znanego biegacza fińskiego maratończyka Laakonena. Ślub odbył się w Abo w największej tajemnicy.

Nowy francuski prezydent Lebrun jest wielkim zwolennikiem sportu, był ongiś fanatycznym szermierzem i uczęszczał na wszystkie imprezy sportowe.

ZNANY TURYSTA--ALPINISTA I NARCIARZ TONI SCHMIDT (Monachjum), pogromca północnej ściany słynnego Matterhornu, zginął tragiczną śmiercią przy zdobywaniu ściany Weissbachhorn w grupie Hocknera. Przy spadaniu od lodowatej ściany pociągnął za sobą towarzysza Hansa Krebsa, znajdującego się w ciężkim stanie w szpitalu

MURZYN LARRY GAINS ZWYCIĘŻYŁ CARNERĘ na meczu bokserskim w Londynie wobec 80.000 widzów na punkty.

BRIX (Ameryka) ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kulą na 16.07 mtr poprawiając wyczyny Hirschfelda i Doady o 2.5 ctm

WIELKI SŁOWIAŃSKI TURNIEJ PIŁKARSKI organizuje Rohemians w Pradze z okazji wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów na nowym stadjonie z udziałem mistrza Bułgarji — Lewski SC, Slovanu wiedeńskiego, mistrza Jugosławji i mistrza Polski — Garbarni.

Zalecenia komitetu ekonomicznego Ligi Narodów w sprawie światowego kryzysu gospodarczego

Genewa. 5. 6. PAT. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów zakończył swe prace przyjęciem raportu, który oświadcza m. in., że sytuacja gospodarcza **w pierwszym kwartale br. niebywale się pogorszył na skutek licznych zarządzeń restrykcyjnych w dziedzinie handlu. Zarządzenia te prowadzą do zdławienia tego handlu. Są one zrozumiałe z punktu widzenia narodowego, ale z punktu widzenia wymiany międzynarodowej są one fatalne i zgubne.** Raport stwierdza, że powstaje nowy typ umów, noszących cechy wzajemności, częstokroć niezgodnych z klauzulą największego uprzywilejowania. Wreszcie komitet stwierdza, że **jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest śmiała polityka współpracy na płaszczyźnie międzynarodowej.** Co się tyczy problemu węgla, to komitet ekonomiczny z uwagi na niechęć największych producentów węgla (W. Brytanja) nie uważał za wskazane zwoływać komitet ekspertów węglowych, pomimo, że żąda tego druga Międzynarodówka. Wreszcie komitet wypowiada się za zwołaniem przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu celem międzynarodowego ich skartelizowania z uwagi na to, że dotychczasowe zebrania tego rodzaju dały dobre rezultaty, a chociaż nie zawsze prowadziły do stworzenia kartelu, to jednak służyły idei współpracy międzynarodowej w kierunku zwalczania kryzysu.

W dyskusji ogólnej delegat polski wicemin. Doleżal w dłuższem przemówieniu stwierdził, że **stosowanie restrykcyj różnego rodzaju zmniejszyło znacznie obroty handlowe międzynarodowe, nie wpływając korzystnie na bilanse handlowe i płatnicze państw, stosujących ograniczenia.** Minister Doleżal podkreślił, że największem zadaniem obecnej chwili jest **stabilizacja systemu monetarnego, gdyż spowowałoby to zniesienie restrykcyj walutowych.** Po przeprowadzeniu stabilizacji monetarnej możliwa będzie stopniowa likwidacja innych restrykcyj handlowych drogą układów bilateralnych a w dalszej przyszłości ewentualnie multilateralnych. Dalej p. minister Doleżal przypomniał, że **Polska utrzymała walutę złotą bez żadnych restrykcyj walutowych i oświadczył że polityka ta nie ulegnie zmianie. Co się zaś tyczy zarządzeń reglamentacyjnych Polski, to są one tylko odpowiedzią na daleko idące zarządzenia restrykcyjne innych państw.**

Rewolucja w Chile

Prezydent republiki ustąpił

Nowy Jork 5. 6. (R) Wedle doniesień z Santiago de Chile, bunt, jaki wybuchł wczoraj w szkole lotniczej w Valparaiso rozszerza się w dalszym ciągu na inne oddziały wojskowe garnizonu w Valparaiso i Santiago de Chile. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. Ponad budynkiem rządowym ukazały się samoloty i zrzuciły ulotki, wzywające prezydenta republiki do złożenia dymisji w przeciągu 20 minut, gdyż w przeciwnym razie zbombardują budynek rządowy. Prezydent Montero odrzucił żądanie, mimo to lotnicy nic wykonali groźby. Nastrój rewolucyjny udziela się także ludności cywilnej. W ostatniej chwili donoszą, że prezydent republiki Montero złożył dziś dymisję i opuścił pałac rządowy.

Ku restauracji Hohenzollernów

Moskwa. 5. 6. PAT. Prasa sowiecka w depeszach korespondentów własnych z Berlina obszernie omawia nowoutworzony rząd Rzeszy. „Izwiestja" twierdzą, że po nowych wyborach Hindenburg złoży prezydenturę. Jego miejsce zajmie b. kronprinz w charakterze naczelnika państwa, co ma być etapem przejściowym do restauracji monarchji Hohenzollernów. Wszystkie dzienniki sowieckie poświęcają nowemu gabinetowi dłuższe artykuły, zredagowane w wybitnie nieprzychylnym duchu.

—oSo—

Cofnięcie rozwiązania bojówek hitlerowskich

Berlin. 5. 6. PAT. Według doniesień prasy rząd Rzeszy rozważa **projekt zmiany dotychczasowych przepisów w sprawie rozwiązania narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych.** W wywiadzie z „Ostpreussische Ztg." minister spraw wewnętrznych Gayl zapowiedział zmianę dekretu o rozwiązaniu szturmówek hitlerowskich, przyczem **zmiana ta nastąpić ma już w najbliższym czasie.**

• • •

Berlin. 5. 6. PAT. Poseł narodowo-socjalistyczny Strasser wygłosił w Meklemburgu przemówienie, w którem protestuje przeciwko identyfikowaniu partji narodowo-socjalistycznej z rządem Papena. Narodowi socjaliści — oświadczył Strasser — zdecydowani są ująć sami w ręce ster rządów w Niemczech po wyborach do Reichstagu.

—oSo—

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO HITLEROWCÓW

Berlin 5. 6. (Sch) W prowincji Mecklenburg -- Schwerin odbyły się dziś wybory do sejmu krajowego, które wedle dotąd znanych szczegółów minęły naogół spokojnie. Dotychczasowy rezultat (godz. 19) wskazuje na poważny sukces hitlerowców. Narodowi socjaliści zdobyli dotąd okrągło 20 tysięcy głosów, podczas gdy inne stronnictwa razem zaledwie 16 tys.

—oSo—

NOWE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW HASMONEI

Lwów, 5, 6. Dziś odbyły się ponowne zawody bokserskie między Hasmoneą a reprezentacją wszystkich innych klubów lwowskich. Mecz zakończył się zwycięstwem Hasmonei w stosunku 12:4.

Nobilitacja dwóch Żydów angielskich

Londyn (ŻAT.) Z okazji dnia imienin króla Jerzego V. nobilitowani zostali brat zmarłego lorda Melchetta dr. Robert Mond za zasługi położone przezeń w charakterze prezesa towarzystwa Faradaya, oraz Leonard Benjamin Franklin, szwagier sir Herberta Samuela. Jedynym wyróżnionym mieszkańcem Palestyny z okazji imienin króla jest komendant policji jerozolimskiej mjr. **Allan Saunders**, któremu nadano oficerski krzyż Imperjum Brytyjskiego. Żaden Żyd ani Arab palestyński nie został odznaczony.

• •

Wiedeń (ŻAT.) Od 28 do 30 czerwca rb. we Wiedniu obradować będzie VIII kongres mniejszości narodowych, który reprezentuje 40 mniejszości o około 40 miljonów ludności. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw politycznych, m. in. kwestja ogólnej ważności zasad prawa narodowościowego w Europie. W kongresie ma również wziąć udział szereg przedstawicieli kilku mniejszości żydowskich w niektórych krajach europejskich.

—oSo—

Rozruchy w Ceucie

Casablanca. 5. 6. PAT. Rozruchy w Ceucie przybrały poważne rozmiary. Wybuchają stałe walki pomiędzy gwardją cywilną a strajkującymi robotnikami. Jest wielu rannych. Życie w mieście zupełnie zamarło. Komunikacja kolejowa przerwana. Poczta idąca z Europy do Tangeru do Europy przez Ceutę dzisiaj nie przybyła.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

Adria: Za oceanem (M. Chevalier).
APOLLO: „Narzeczona z loterji"
Dom Żołnierza Polskiego: Chora z urojenia (Bebe Daniels) i rewja Kaczorowskiego „Gwiżdżemy na kryzys".
UCIECHA: „Dr Jekyl i Mr Hyde"
WANDA: „Legjon ulicy"
SZTUKA: Podpory sportu (K... zwejków)
SŁOŃCE: „Miłość kozaka" (John Gilbert).

CO DZIEŃ NIESIE?

INAUGURACJA TYGODNIA LOTNICZEGO W KRAKOWIE

Inauguracja IX. z rzędu Tygodnia Lotniczego wypadła w tym roku w Krakowie niezwykle imponująco. Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się nabożeństwem w kościele marjackim, poczem ruszył wielki pochód propagandowy przez ulice miasta. Oddziały policji, wojska, straży ogniowej pocztowców i kolejarzy oraz młodzieży szkolnej w maskach gazowych czyniły niesamowite wrażenie. W pochodzie wzięło udział ponad dwustu uczniów i uczenic gimnazjum hebrajskiego — członków L. O. P. P. przyczem specjalny oddział niósł modele samolotów, wykonane w pracowniach gimnazjum. Trzeba dodać, że delegacja młodzieży gimnazjum hebrajskiego prezentowała się najokazalej i najliczniej, inne bowiem gimnazja wydelegowały tylko po kilkunastu uczniów, względnie uczenic.

Popołudniu o godz. 16-tej odbyły się na lotnisku w Rakowicach wielkie popisy i zawody lotnicze z udziałem pilotów wojskowych, Aeroklubu krakowskiego, kpt. Bajana, kpt. Skarżyńskiego. Bardzo licznie zgromadzona publiczność miała sposobność podziwiać pokazowe loty, holowania szybowca i złoty ślizgowe szybowca pod kierownictwem rekordzisty inż. **Grzeszczyka. Po części sportowej nastąpił pokaz bombardowania i obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej przy udziale straży pożarnej, drużyn Polsk. Czerw. Krzyża i Pogotowia ratunkowego. Całość popisów wypadła niezwykle okazale i dostarczyła tłumom widzów mnóstwa „silnych" emocyj.**

—oSo—

ŻYDOWSKA AKADEMICKA KOLONJA WAKACYJNA W ZALESZCZYKACH. Referat zdrowia lwowskiego środowiska urządza w roku bieżącym wypoczynkową kolonję wakacyjną dla żydowskiej młodzieży akademickiej w Zaleszczykach. Przewidziane są dwa turnusy w lipcu i sierpniu.

W uzdrowisku Zaleszczyki nad Dniestrem, zwanem Polską Riwierą znajdzie młodzież akademicka odpoczynek po całorocznej wytężonej pracy naukowej. Cena pobytu na kolonji wynosi Zł. 110 za turnus. Ze względu na szerzący się kryzys ekonomiczny obniżono w stosunku do ubiegłego roku koszty kolonji o 30 proc., by w ten sposób umożliwić szerokim rzeszom niezamożnej młodzieży akademickiej przyjemne spędzenie wakacyj.

Zgłoszenia na kolonję przyjmuje we Lwowie sekretarjat Towarzystwa „Dom Zdrowia Akad. Żyd." przy ul. Krasickich 18 a, zaś w Krakowie Stow. Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko", ul. Przemyska 3, na 1-szy turnus do 20 czerwca, zaś na drugi do 15 lipca.

— **KRWAWE PORACHUNKI.** Ubiegłej nocy około godz. 1. poster. patrolujący na łąkach obok ul. Glinianej napotkał leżącego osobnika, którym okazał się Gaudyn Piotr (lat 35), pracownik Kasy Chorych zam. Pasterska 31, z trzema ranami kłótemi, w stanie nieprzytomnym. Od miejsca tego oddalało się pospiesznie towarzystwo, które posterunkowy przytrzymał. Byli to Ciszewski Władysław (lat 37), odlewacz, Fajans Bolesław ceglarz, i Ana Miziur służąca, którzy nie chcieli wyjawić, co robili przy pobitym, względnie, dlaczego go pobili. Gaudyn został w stanie nieprzytomnym przewieziony na Oddział Chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Policja aresztowała Rudolfa Teofila (lat 22) robotnika zam. Wodna 37, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Soboli Franciszka, inwalidy zam. Gromadzka 37, którego w czasie sprzeczki przy grze w karty w ogrodzie przy ul. Gromadzkiej pchnął nożem w okolicę nerek. Sobola został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

— **ZATRUŁ SIĘ WÓDKĄ.** Wczoraj o godz. 4 rano został doprowadzony do VI. Komisarjatu policji Bartyzel Kazimierz w stanie zupełnego pijaństwa z objawami zatrucia alkoholem, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza

— **WYBIŁ SZYBY W TRAMWAJU.** Dnia 4 bm. o godz. 10 Antoni Bilecki (lat 71), woźnica fabryki mydła Śmiechowskiego, jechał wozem jednokonnym ul. Starowiślną. Gdy wyprzedzał wózek reklamowy firmy czekoladowej Suchard, ciągnięty przez 4 psy, koń mu się spłoszył i wskoczył na bok wozu tramwajowego który nadjechał z przeciwnej strony, wskutek czego wybił kilka szyb dyszlem w wozie tramwajowym. Szkoda około 500 złotych — wypadku z ludźmi nie było.

— **CZYJE WEKSLE?** Dnia 4 bm. poster. VI. Komisarjatu PP znalazł w pociągu pospiesznym 3 weksle na łączną kwotę 250 złotych. Właściciel może się zgłosić w Komisarjacie na dworcu kolej. w Krakowie.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17	CZERWIEC 6 PONIEDZIAŁEK 2 Siwan 5692	Zachód słońca 19 m. 28

Likwidacja Urzędu Emigracyjnego

Jak się dowiadujemy, władze rządowe prowadzą obecnie prace nad przeprowadzeniem likwidacji Urzędu Emigracyjnego, którego zniesienie jako jednostki samodzielnej zostało już przesądzone. Prawdopodobnie wszystkie agendy Urzędu Emigracyjnego przejmie ministerstwo pracy i opieki społecznej, w którem powstanie departament bądź wydział emigracyjny.

Prace nad likwidacją Urzędu Emigracyjnego idą w kierunku zakończenia jej do dnia 1 lipca br. Jeżeli zostaną one w tym terminie zakończone, ministerstwo pracy powiększy się z dniem 1 lipca o dwa nowe departamenty wzgl. wydziały, albowiem w terminie tym obejmuje również agendy departamentu służby zdrowia.

—oOo—

— DZIŚ DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, i Kalwaryjska 27.

— 22 CZERWCA ROZDANIE ŚWIADECTW W SZKOŁACH ŚREDNICH. Ministerstwo oświaty zarządziło, by zgodnie z rozporządzeniem z r. 1923, wszystkie zajęcia w ogólno-kształcących szkołach średnich zakończone były dnia 27 bm. W tym celu lekcje będzie można zakończyć i rozdać świadectwa już we środę 22 bm., następne zaś dni od 23 do 27 bm. zużyć na przeprowadzenie egzaminów wstępnych.

— STOW. KOBIET MIZRACHISTYCZNYCH. Dziś w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Ceire Mizrachi" Dietla 11 referat rab. N. Halperna „Wrażenia z Palestyny".

— KOLONJA ORG. „HASZOMER HADATI". Komenda naczelna org. „Haszomer Hadati" urządza w tym roku dwie kolonie: letnią i instruktorską. Kolonje znajdować się będą wśród pięknej okolicy Zakopanego i rozpoczną się 11 lipca br. Zgłoszenia przyjmuje się do 9 czerwca włącznie.

— Z TOW. GINEKOLOGICZNEGO. Jutro, we wtorek odbędzie się w Klinice Położniczej U.J. w Krakowie, o godzinie 8 wieczorem posiedzenie naukowe Krakowskiego Tow. Ginekolog. z następującym porządkiem: 1) Odczyt Dra Sieppla p.t. Schorzenia jamy ustnej w związku ze schorzeniami narządów rodnych. 2) Pokazy chorych z kliniki Położniczej Ginekolog., 3) Pokazy chorych z Oddziału Położni. i chorób kobiecych Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne pozostaje na repertuarze teatru krakowskiego K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", już prawie stylowy wodewil z życia peryferyj krakowskich. Świetne wykonanie, oryginalna oprawa dekoracyjna i nowy układ sceniczny, przyczyniają się do wielkiego powodzenia tego barwnego widowiska.

— REWJA I FILM Z KACZOROWSKIM W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Po niebywałem powodzeniu w sobotę i w niedzielę rewja Kaczorowskiego wystąpi jeszcze przez szereg wieczorów z drugą premierą p.t. „Gwiżdżemy na kryzys".

— „BEN-ALI" W „BAGATELI". We wtorek, dnia 7 i we środę dnia 8 bm. odbędą się dwa wieczory eksperymentalne, słynnego ucznia jogów i magów indyjskich jasnowidza „Ben-Ali'ego.

— LAPSUS CALAMI. W artykule pt. „Znowu ten sam..." (w rubryce „Z dnia" z 5 bm.) passus o Belgii odnosił się do Holandji, i naodwrót.

—oOo—

— ŁAŃCUT. Dziś w poniedziałek przyjedzie Dr. Ohrenstein selem wygłoszenia publicznego referatu i zreorganizowania pracy na rzecz Ezry Chal.

Dzień P. Z. P. N.-u

REPREZENTACJA KLUBÓW LIGOWYCH — REPR. KL. ŻYDOWSKICH 9:1 (4:1).

Zazwyczaj w dniu P. Z. P. N. odbywały się w Krakowie pierwszorzędne imprezy. W roku bieżącym ograniczył się P. Z. P. N. do urządzenia modnego meczu „pod firmą" Repr. Klubów Żydowskich—Repr. Klubów Ligowych. De facto był to mecz dość dobrego zespołu ligowego, składającego się z graczy Wisły, zasilonej 2 graczami Cracovii, przeciwko kombinowanemu zespołowi dwu B-klasowych drużyn: Siły i Hakaduru, oraz 3 rezerwowych graczy Makkabi.

Publiczność snać dobrze orjentująca się na takich meczach, przybyła bardzo nielicznie, bo zaledwie 400 osób. Takie imprezy stale kończą się deficytem, a o stronie sportowej mowy być nie może. Możnaby jednak było w niedzielę wolną od młócki ligowej, urządzić jakąś przyzwoitą imprezę! Przebieg gry był mało interesujący. Ligowcy przeważali niemal przez cały czas, poza pierwszymi 20 min. Łupem bramkowym podzielili się: Łyko 4, Artur 3, Kisieliński 1, oraz Adamek 1. Dla reprezentacji klubów żydowskich padła bramka „samobójcza". Z drużyny żydowskiej na wyróżnie nie zasługuje jedynie Grünberg. Z reprezentacji ligowej Łyko, Artur oraz Adamek. Sędziował p. Knobel.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH W DNIU P. Z. P. N.

Wawel—Repr. Podgórza 2:2 (0:2).
Siła—Hakadur 5:3 (3:1).
Krowodrza—Zwierzyniecki 1:0 (1:0).
Legja—Czarni 2:2 (1:1).
Olsza—Nadwiślan 4:2 (2:1)
Garbarnia Ib.—Grzegórzecki 4:1 (1:1).
Łobzowianka—Patria 4:2 (0:1)

* * *

Warszawa: Polska Północna—Polska Południowa 4:2. Rewanż repr. Północnej za zeszłoroczną porażkę w Krakowie.

Nowy fenomenalny rekord Kusocińskiego

W pierwszym dniu mistrzostw lekko-atletycznych Warszawy uzyskał Kusociński w biegu na 10.000 m. doskonały wynik 30.31.4 poprawiając stary rekord Polski o 1 min. Również Pławczyk pobił rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 185,5 cm.

Udałe występy Garbarni w Berlinie

HERTHA (MISTRZ NIEMIEC)—GARBARNIA 5:4 (2:1).

Berlin. W pierwszym dniu Gabarnia uległa nieznacznie mistrzowi Niemiec, wykazując bardzo ładną i ambitną grę.

GABARNIA—VICTORIA 5:2.

W drugiem spotkaniu odniosła Garbarnia świetne zwycięstwo nad doskonałą Victorią.

TENIS.

Zapowiedziany na wczoraj międzymiastowy mecz tenisowy Śląsk—Kraków nie odbył się z powodu nieprzyjazdu zawodników śląskich, w miejsce powyższego odbyły się gry pokazowe.
Karle (Trener A. Z. S.)—Horain 6:4, 8:6.
Jędrzejowska—Popławska 6:1, 6:2.
Horain Nawratil—Dr. Liebling Tarłowski 3:6, 6:0 i 6:3.
Jędrzejowska Nawratil—Pozowska Tarłowski 6:4, 6:4.

PIŁKA RĘCZNA.

Cracovia—Makkabi 6:3 (3:2) misrz. kl. A.
Cracovia II—Makkabi II 3:1 (2:1) mistrz. kl. B.

* * *

W biegu kolarskim Kraków—Katowice—Kraków, zwyciężył pewnie Więcek.

Wystawa turystyczna w Krakowie

Staraniem Centrali propagandy turystyki i uzdrowisk w Krakowie została wczoraj otwarta w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej wystawa przemysłu turystycznego, ze szczególnem uwzględnieniem turystyki wodnej (kajakowej) i campingowej. Przy wejściu do budynku wystawowego widnieją rozstawione na dziedzińcu namioty z leżakami, jako prowizoryczne mieszkania letniskowe turystów. Wystawa urządzona pod hasłem „Jak spędzić lato" uwzględnia w szerokiej mierze najnowsze sposoby letniskowania i zawiera bogatą literaturę, dotyczącą letnisk i uzdrowisk. Poszczególne organizacje turystyczne, jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Two Krajoznawcze, Polski Związek Turystyczny, Polski Touring Klub, Miejskie Biuro Propagandy itd. urządziły własne stoiska, bogato zaopatrzone w fotografje, mapy i wykresy, nie mówią o licznych fabrykach, które wystąpiły z bogatym sprzętem turystycznym. Akademicki Związek Sportowy zorganizował cały dział turystyki wodnej. Wystawa będzie otwarta do 30 czerwca włącznie, poczem eksponaty zostaną przewiezione do Warszawy na podobną wystawę.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

SĄDY DORAŹNE

Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko ojcu i synowi Władysławowi i Józefowi Panasom, oskarżonym o morderstwo ziemianki Lichobabinowej, zastrzelonej dnia 29 kwietnia br. Skazani zostali obaj na karę bezterminowego ciężkiego więzienia.

* * *

W związku z czwartkowym wyrokiem sądu doraźnego w Wilnie, który skazał na śmierć przez powieszenie Andrzeja Małko za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, wyrok został wykonany w sobotę w nocy w podziemiach więzienia Łukiskiego.

URZĘDNICY SĄDU NAJWYŻSZEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Na dzień 13 czerwca br. wyznaczono w sądzie okręgowym w Warszawie wielki proces komunistyczny, w którym ławę oskarżonych m. in. zajmą urzędnik Sądu Najwyższego Szczot jego siostra bibljotekarka sądu Najwyższego Szczotówna, pewien urzędnik Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz pewna aplikantka sądowa. Ogółem zasiędzie przed sądem kilkunastu oskarżonych, postawionych w stan oskarżenia za działalność antypaństwową z art. 102 k.k. Akt oskarżenia obejmuje 100 stron pisma maszynowego. Proces potrwa przeszło tydzień.

„HONOROWY" ZŁODZIEJ-BIBLJOFIL

Złodziej-bibljofil Romuald Ziemkiewicz, który siedzi w więzieniu Mokotowskiem, oprócz sprawy za kradzież dokumentu odpowie jeszcze przed sądem o posługiwanie się sfałszowanym dyplomem inżynierskim oraz za obrazę władz, której dopuścił się w nieparlamentarnej skardze do prokuratora. Władze zgodziły się na wypuszczenie „bibljofila" za kaucją 1000 zł. i sumę tę złożyła za niego rodzina. Ziemkiewicz jednak odrzucił złożone przez rodzinę pieniądze i oświadczył, że nie potrzebuje niczyjej łaski, i będzie siedział w więzieniu, dopóki nie będzie miał własnych pieniędzy na kaucję.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA WSKUTEK NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH

Onegdaj w nocy rozeszła się wiadomość o zamordowaniu na ul. Glinianej policjanta. Posterunkowy V. komisarjatu, 42-letni Konstanty Kośny wyszedł wieczorem z domu na służbę. O północy na ul. Glinianej znaleziono policjanta w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. W agonji przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł o godz. 6 rano. Ponieważ przy rannym nie znaleziono rewolweru, istniało poważne podejrzenie, że Kośny padł ofiarą morderstwa. Dochodzenie władz śledczych, przeprowadzone na miejscu doprowadziło jednak do ustalenia, że Kośny popełnił samobójstwo. Policjant był silnie rozstrojony nerwowo na tle niesnasek rodzinnych i różnych przykrości osobistych. Niejednokrotnie mawiał, że musi ze sobą skończyć.

Podczas dochodzeń zgłosiło się trzech świadków naocznych, którzy widzieli, jak Kośny strzelił do siebie z rewolweru i upadł na ziemię. Dokoła konającego utworzyło się zbiegowisko i zamieszanie, w czasie którego ktoś ukradł rewolwer. Samobójca osierocił żonę i 5-cioro dzieci.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.